



# Pionierzy Ziemi Odzyskanych dowiedli czynem głębokiego patriotyzmu i oddania sprawie demokracji

W powiatach: ZEGAN, OLEŚNICA, WALBRZYCH, TRZEBNICA BRZEG, LUBAN, LUBICZ, SYCÓW I KLADZKO — wyniki głosowania przedstawiają się w ogólnych cyfrach procentowych jak następuje:

Na I-sze „TAK” oddano 97 procent głosów.

Na II-gie „TAK” — oddano 98 procent głosów.

Na III-cie „TAK” — oddano 99,8 procent głosów.

W ten sposób nasze województwo Dolno-Śląskie kroczy w pierwszym szeregu tabeli głosowania. Pionierzy polscy, którzy osiedlili się na tej przastarej słowiańskiej ziemi — wykazali największy patriotyzm.

### Wrocław

WROCLAW (PAP). Głosowało 96498 czyli 94,3 procent. Głosów ważnych 96170. I-sze pytanie „TAK” 96,2 procent. II-gie pytanie „TAK” 97,8 procent. III-cie pytanie „TAK” 99,5 procent. POWIAT WROCLAW. Głosowało 22116 czyli 96 procent. Głosów ważnych 21990. I-sze pytanie „TAK” 99,3 procent. II-gie pytanie „TAK” 97,1 procent. III-cie pytanie „TAK” 99 procent.

### Lignica

MIASTO LIGNICA. Głosowało 16549, czyli 98 procent. Głosów ważnych 16522. I-sze pytanie „TAK” 98,3 procent. II-gie pytanie „TAK” 99,1 procent. III-cie pytanie „TAK” 99,9 procent. POWIAT LIGNICA. Głosowało 9847 — 95 procent. Głosów ważnych 9777. I-sze pytanie „TAK” 97,6 procent. II-gie pytanie „TAK” 98,6 procent. III-cie pytanie „TAK” 99,5 procent.

### Jelenia Góra

JELENIA GÓRA (PAP) Głosowało 16113 czyli 94 procent. Głosów ważnych 15913. I-sze pytanie „TAK” 93,7 procent. II-gie pytanie „TAK” 96,7 procent. III-cie pytanie „TAK” 99,7 procent.

### Województwo Śląsko-dąbrowskie

KATOWICE (PAP). Wyniki głosowania ludowego w woj. śląsko-dąbrowskim są następujące: na terenie całego województwa — uprawnionych do głosowania 1.665.640. Głosowało 1.532.767.

Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak” 1.270.075. Odpowiedziało na I-sze pytanie „nie” 253.148.

Odpowiedziało na II-gie pytanie „tak” 1.312.834. Odpowiedziało na II-gie pytanie „nie” 192.108. Odpowiedziało na III-cie pytanie „tak” 1.368.625. Odpowiedziało na III-cie pytanie „nie” 138.190.

### Katowice

KATOWICE MIASTO: Uprawnionych do głosowania 84.165. Głosowało 75.586. Głosów nieważnych 1.204. Głosów ważnych 74.382. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak” 67.101. Odpowiedziało na I-sze pytanie „nie” 7.281.

Odpowiedziało na II-gie pytanie „tak” 29.045.

Odpowiedziało na II-gie pytanie „nie” 55.337.

Odpowiedziało na III-cie pytanie „tak”

71.633. Odpowiedziało na III-cie pytanie „nie” 2.749.

### Dąbrowa Górnicza

DĄBROWA GÓRNICZA: uprawnionych do głosowania 19.747. Głosowało 18196. Głosów nieważnych 90. Głosów ważnych 18.106.

Odpowiedziało na pierwsze pytanie „tak” 16.879. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „nie” 1.227.

Odpowiedziało na II-gie pytanie „tak” 17.084. Odpowiedziało na II-gie pytanie „nie” 1.022.

Odpowiedziało na III-cie pytanie „tak” 17.601. Odpowiedziało na III-cie pytanie „nie” 505.

### Sosnowiec

SOSNOWIEC MIASTO: Uprawnionych do głosowania 60.607. Głosowało 54.179. Głosów

nieważnych 149. Głosów ważnych 54.030. Odpowiedziało na I-sze pytanie „tak” 48.301. Odpowiedziało na I-sze pytanie „nie” 5.729. Odpowiedziało na drugie pytanie „tak” — 48.396. Odpowiedziało na 2-gie pytanie „nie” 5.634. Odpowiedziało na III-cie pytanie „tak” 50.841. Odpowiedziało na III-cie pytanie „nie” 3.189.

### Ostateczne wyniki w woj. łódzkim

(PAP). Ostateczne wyniki głosowania ludowego na terenie Województwa Łódzkiego przedstawiają się jak następuje:

Uprawnionych do głosowania było 979.284 osoby. Głosowało — 903.993 wyborców. Ilość głosów nieważnych

34.442. Ważnych głosów oddano 869.551.

Na I-sze pytanie „TAK” odpowiedziało 635.602 — czyli 73 procent wyborców.

Na I-sze pytanie „NIE” — odpowiedziało 233.949 osób, czyli 27 procent wyborców.

Na II-gie pytanie „TAK” — odpowiedziało 691.215 osób — czyli 79,5 procent wyborców.

Na II-gie pytanie „NIE” odpowiedziało 178.336 osób — czyli 20,5 procent wyborców.

Na III-cie pytanie „TAK” odpowiedziało — 800.696, czyli 92 procent wyborców.

Na III-cie pytanie „NIE” — odpowiedziało 68.855 osób, czyli 8 procent wyborców.

## Nowe państwo w Europie

### „Wolny Triest” stworzony został przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych na Konferencji Paryskiej

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu zapadły doniosłe uchwały odnośnie przyszłości Triestu i okolic oraz losu byłych kolonii włoskich.

Wszyscy korespondenci podkreślają, iż porozumienie w powyższych sprawach zostało osiągnięte dzięki kompromisowemu stanowisku delegata ZSRR min. Mołotowa oraz ustępstwom poczynionym przez min. Bevina i Bynesa.

Ministrowie powzięli jednogłośnie uchwałę utworzenia terytorium „Wol-

nego Triestu i okolic” przy czym ustalono co następuje:

1. Granice terytorium „Wolnego Triestu” będą biegły zgodnie z linią demarkacyjną zaproponowaną przez min. Bidault. Większa część półwyspu Istrii wraz z portem Pola, ma przypaść przy tym Jugosławii.

2. Rada Bezpieczeństwa gwarantuje nietykalność tego terytorium.

3. Statut terytorium „Wolnego Triestu” który zostanie zaproponowany przez komisję czterech wielkich mocarstw i przy którego opracowaniu będzie zasięgnięta opinia Jugosławii i

Włoch — jako doradców, będzie zatwierdzony na konferencji pokojowej a następnie ratyfikowany przez Radę Bezpieczeństwa.

4. Gubernator terytorium będzie mianowany przez Radę Bezpieczeństwa po uwzględnieniu opinii obydwu państw zainteresowanych. Gubernator ten będzie składał sprawozdania roczne Radzie Bezpieczeństwa.

5. Władza wykonawcza i ustawodawcza na tym terytorium zostanie wybrana na drodze wolnych wyborów, przy czym terytorium to ma być państwem demokratycznym, zapewniającym swobody demokratyczne swoim obywatelom.

Terytorium Wolnego Triestu ma powstać nie na 10 lat, jak proponowano uprzednio, lecz na stałe. Ostatnie słowo w tej sprawie należeć będzie do konferencji pokojowej 21 państw.

Przy omawianiu sprawy kolonii włoskich ustalono, iż traktat pokojowy będzie zawierać klauzulę o rezygnacji ze strony Włoch z wszelkich praw do tych suwerennych kolonii. Sprawa kolonii zostanie załatwiona jak uprzednio proponowano w ciągu jednego roku, a tymczasem pozostaną one pod obecnym zarządkiem francuskim i brytyjskim.

### Stracenie zbrodniarzy Sztutthofu

GDANSK (PAP). Dnia 4 lipca o godz. 17 w Gdańsku stracono publicznie przez powieszenie 11 zbrodniarzy szutthofskich. Nazwiska powieszonych: John Paulus, Józef Reiter, Wacław Kozłowski, Wanda Klass, Gerda Steinhof, Eliza Beker, Ewa Paradis, Jenny Barkmann, Franciszek Szopiński, Tadeusz Koczyński, John Brel.

Egzekucji przyglądało się kilkadziesiąt tys. ludzi, przybyłych z całego Wybrzeża.

## Termin Konferencji Pokojowej nie został jeszcze ustalony

PARYŻ (PAP). Na wczorajszym zebraniu Rady Ministrów minister Byrnes oświadczył, iż zgodziłby się na zwołanie konferencji w dniu 25 lipca. Minister Mołotow natomiast uzależnia termin konferencji od osiągnięcia porozumienia w sprawie odszkodowań włoskich. Minister Mo-

łotow wysunął wniosek, aby konferencja pokojowa rozpoczęła swe obrady w dniu 25 sierpnia, 1 września lub 15 września. W tym wypadku termin zwołania generalnego zgromadzenia ONZ należałoby przesunąć o 2 — 3 tygodnie.

s.łp.

## ZYGMUNT FELCZAK

Poseł

do Krajowej Rady Narodowej  
wicewojewoda pomorski  
wiceprezes Stronnictwa Pracy  
zmarł w dniu 3 lipca 1946 r.

Cześć Jego pamięci!

PREZYDIUM  
KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

# Zwierzeta doświadczalne na Bikini

## nie odniosły obrażeń od wybuchu bomby atomowej

NOWY JORK (PAP). Specjalny korespondent PAP donosi z pokładu okrętu „Appalachian”, że blisko 90 procent zwierząt, umieszczonych na pokładach 27 okrętów na Lagunie Bikini, przetrwało wstrząs, spowodowany wybuchem bomby atomowej, jednakże u wielu z nich dają się zauważyć pewne objawy chorobowe. Ze 150 świń i ze 150 kóz tylko 10 z każdej grupy zostało natychmiast zabitych. Z 3 tysięcy szczu-

row poniosło śmierć blisko 300 sztuk. Jedna ze świń, która przetrwała doświadczenie, znajduje się na pokładzie krążownika japońskiego „Sakawa”, który zatonął po upływie 24 godzin od chwili wybuchu. Świnie wyratowane i znajduje się ona obecnie pod obserwacją.

ry zatonął po upływie 24 godzin od chwili wybuchu. Świnie wyratowane i znajduje się ona obecnie pod obserwacją.

# Przed rocznicą wybuchu wojny domowej w Hiszpanii

LONDYN (PAP). W dniu 18 lipca będzie obchodzona w Londynie rocznica wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Program obchodu przewiduje akademię, urządzoną przez Stowarzyszenie Przyjaciół Republiki Hiszpańskiej organizację bezpartyjną, do której należy wielu brytyjskich przeciwników generała Franco. Następnie będzie przeprowadzona w całym kraju kampania na rzecz zdecydowanego stanowiska względem Hiszpanii Franco, zorganizowana przez Związki

Zawodowe w wyniku rezolucji powziętych w ubiegłym miesiącu na zebraniu komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych w Moskwie.

Rzecznik Związków Zawodowych oświadczył w czwartek, że Wielka Brytania musi zająć odpowiednie stanowisko wobec Hiszpanii przed zwołaniem we wrześniu generalnego Zgromadzenia ONZ.

## Krzyże Grunwaldu dla gen. Sikorskiego i piosła Felczaka

W związku z rocznicą śmierci, w uznaniu historycznych zasług w walce z najazdem hitlerowskim Prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło odznaczyć pośmiertnie gen. Władysława Sikorskiego najwyższym odznaczeniem bojowym Polski Demokratycznej Krzyżem Grunwaldu I-iej Klasy.

W czasie posiedzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej w dniu 3 bm. nadeszła wiadomość o śmierci piosła Zygmunta Felczaka, wicewojewody pomorskiego, wiceprezesa Stronnictwa Pracy. Poseł Zygmunt Felczak był jednym z wybitnych bojowników w walce podziemnej z okupantem hitlerowskim.

Po wyzwoleniu Polski stanął w szeregu najczynniejszych działaczy, pracujących nad utrwaleniem demokratycznych form państwowych, należał do najgorętszych zwolenników zjednoczenia ogólnonarodowego w pracy nad odbudową Ojczyzny.

Prezydium K.R.N. postanowiło nadać pośmiertnie zmarłemu przedwcześnie piosłowi Zygmuntowi Felczakowi Krzyż Grunwaldu II Klasy oraz przeprowadzić uroczystości pogrzebowe na koszt Państwa.

## Sprawa kolonii włoskich

PARYŻ (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin przedstawił konferencji ministrów spraw zagranicznych następujący wniosek w sprawie kolonii włoskich: 1) Włochy są pozbawione wszelkich praw i tytułów do posiadłości terytorialnych w Afryce. 2) Posiadłości te będą miały nadal obecną administrację. 3) Ostateczne zadysponowanie tymi posiadłościami zostanie zatwierdzone wspólnie przez 4 mocarstwa sojusznicze w ciągu roku od daty podpisania traktatu w sposób przewidziany we wspólnej deklaracji wydanej przez 4 ogólne mocarstwa sojusznicze.

# Anglia pomaga gen. Franco w budowie floty wojennej

NEW YORK (RAP). W amerykańskiej prasie były już publikowane dane o współpracy USA i Wielkiej Brytanii z Hiszpanią generała Franco. Obecnie z zebranych szczegółowych danych wy-

nika, że Anglia okazuje finansową pomoc Hiszpanii w budowie floty wojennej. Świadectwem tego jest budowa

na zamówienie hiszpańskie pancernika w zakładach angielskiej firmy „Vickers-Armstrong”.

# Pan Mikołajczyk a obszarnicy

## 800 morgowy majątek oddano w dzierżawę b. obszarnikowi

POZNAN (RAP). „Wola Ludu” publikuje opis dokumentu, z którego wynika, że Minister Rolnictwa i Reform Rolnych i jednocześnie wicepremier St. Mikołajczyk oddał w dzierżawę prywatnej osobie majątek państwowy Drzewce (w pow. Gostyńskim w wojew. poznańskim) o obszarze około 400 ha. Bardzo charakterystycznym szczegółem tej sprawy jest to, że dzierżawca majątku jest b. dzierżawca tegoż majątku sprzed roku 1939 niejaki pan Felicjan Dembiński.

Treść tego dokumentu jest następująca:  
Do  
Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego  
w Poznaniu  
Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleca przekazać w użytkowanie nieruchomości

ziemską Drzewce w pow. 352, 67 ha ob. dr. Dembińskiemu Felicjanowi.

Równocześnie Ministerstwo zawiadamia, że dokładny opis powyższego majątku przesłał już Powiatowy Urząd Ziemski w Gostyniu.

Sprawa stosunku dzierżawy między ob. dr. Dembińskim a Ministerstwem — Państwowym Funduszem Ziemi zostanie określona odrębnie umową, która winna być zawarta w terminie do dnia 20. 7.

Wyżej wymieniony majątek należy przekazać protokularnie ob. dr. Dembińskiemu Felicjanowi przy współdziałaniu delegata Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Gostyniu.

Protokół zdawczo-odbiorczy należy niezwłocznie nadesłać do Ministerstwa.

Minister  
(—) St. Mikołajczyk

## W kilku wierszach

Albania i Mongolia złożyły wnioski o przyjęcie do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po zatwierdzeniu sprawy kontroli cen, prezydent Truman wraz z rodziną udał się we środę dnia 3 lipca, na 4-dniowy urlop w góry do Maryland.

Z ogólnej liczby 68 tys. jeńców włoskich, internowanych w Indiach 20 tysięcy odesłały władze brytyjskie do ojczyzny. Pozostali jeńcy zostaną przewiezieni do innych krajów Wielkiej Brytanii i tam będą zatrudnieni.

W Rzymie zakończył życie w wielu lat 55 astronom włoski prof. Pio Emanuelli. Emanuelli pracował przez 25 lat w rzymskim obserwatorium, następnie zaś został profesorem uniwersytetu.

Następca min. spraw wojskowych Wielkiej Brytanii oświadczył, iż na terenie kraju znajduje się obecnie 211 tysięcy wojennych jeńców niemieckich.

W końcu bież. tygodnia generalny sekretarz ONZ Trygve Lie udał się samolotem do Europy.

## Kartki na chleb i mąkę w Anglii

LONDYN (obsł. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin, poświęconym sprawie wprowadzenia przydziałów na chleb i mąkę w Wielkiej Brytanii przemawiał min. wyżywienia Strachey który uzasadniał projekt rządowy. Następnie przeprowadzono głosowanie nad poprawkami do projektu rządowego zgłoszonymi przez opozycję. Poprawki zostały odrzucone 343 głosami przeciwko 178.

# Ambasador czy wielkorządca?

## Sir Norton zaakceptował formułę plebiscytu w Grecji

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi z Aten, iż premier rządu greckiego Tsaldaris oświadczył, że w POROZUMIENIU Z AMBASADOR-

REM BRYTYJSKIM w Grecji — Nortonem ustalono, iż zapowiedziany na dzień 1 września plebiscyt nie będzie zawierał pytań na temat przyszłego

ustroju — „monarchia czy republika”, lecz pytanie dotyczące króla Jerzego greckiego — „CZY CHCESZ, ABY KRÓL JERZY POWRÓCIŁ NA TRON CZY NIE”.

# Oświadczenie premiera Gottwalda

## Dwuletni plan odbudowy Czechosłowacji

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi z Pragi, iż nowy premier rządu Czechosłowackiego — przywódca partii komunistycznej Gottwald złożył wczoraj oświadczenie w parlamencie Czechosłowacji. W oświadczeniu tym Gottwald podkreślił, iż jego rząd będzie dążył do wzmocnienia stosunków politycznych i gospo-

darczych ze Związkiem Radzieckim oraz do utrzymania tradycyjnych przyjacielskich stosunków z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją. Zaznaczył on, iż Zgromadzenie Ustawodawcze będzie miało za zadanie opracować nową konstytucję jak również dwuletni plan odbudowy gospodarczej kraju.

„monarchia czy republika”, lecz pytanie dotyczące króla Jerzego greckiego — „CZY CHCESZ, ABY KRÓL JERZY POWRÓCIŁ NA TRON CZY NIE”.

## Zaślepieni

„Gazeta Ludowa” omawiając wyniki Głosowania Ludowego — z zadowoleniem stwierdza, że blok demokratyczny nie odniósł oczekiwanych sukcesów.

„Masy kobiet i mężczyzn powiedziały „nie”, a są tego „nie” ogromne ilości. Gazety zablokowane zamkły. Nikt nie wydał „dodatku” nadzwyczajnych, nikt nie urządził tryumfalnych pochodów ulicznych i radosnych manifestacji, nikt nie woła „niech żyje” i „precz”, nikt nie dmie w puzony tryumfu”.

Sztab p. Mikołajczyka z ul. Marszałkowskiej, nie zauważył tylko malej... drobności że prasa łódzka w ciągu trzech dni wydała sześć dodatków nadzwyczajnych, podających wyniki Głosowania, jak również „ogromne ilości mikołajczykowego nie”.

W poniedziałek 1-go b.m. ukazał się dodatek „Dziennika Łódzkiego”, 2-go b.m. — „Głos Robotniczy” i „Kurier Popularny”, a w środę 3-go b.m. dodatki wszystkich trzech pism.

Czas by było nareszcie zdjąć z oczu bielmo peeselowskiego zakłamania i uczliwie, po męsku spojrzeć prawdzie w oczy.

Ale na to mikołajczykowie nie potrafią się, widać, zdobyć.

## Anglicy rządzą Indiami

LONDYN (obsł. wł.). Korespondent Reutera donosi, iż w Indji, w Simla — rezydencji wicekróla lorda Wavell'a został wczoraj zaprzysiężony nowy rząd urzędniczy, w skład którego weszło 8 Anglików i tylko 2 Hindusów.

Rząd urzędniczy o charakterze powierniczym został utworzony na skutek niepowodzenia koncepcji wysunętej przez Brytyjczyków, którzy proponowali utworzyć hinduski rząd

# Zagraniczni zwolennicy p. Mikołajczyka przyznają jego kompletną klęskę

Sprawa odbytego w Polsce referendum znajduje żywy odzew na łamach prasy w całym świecie. Korespondenci zagraniczni, którzy obserwowali przebieg głosowania, stwierdzają wszyscy zgodnie, że partia p. Mikołajczyka poniosła klęskę.

**PSL PRZEGRZAŁO WALKĘ**  
Sprawozdawca pisma „New York Times” podkreśla masowy udział społeczeństwa w referendum, wyrażając przypuszczenie, że partia Mikołajczyka poniosła klęskę. Stwierdza on, że zarówno w sferach oficjalnych, jak i wśród bezstronnych obserwatorów panuje powszechne przeświadczenie, że PSL przegrało walkę. Ostrożniejsi obserwatorzy wstrzymują się od wypowiedzenia swego zdania i czekają na oficjalne wyniki referendum.

**PSL W SYTUACJI BEZ WYJŚCIA**  
Należący do reakcyjnego koncernu prasowego Scripps - Howard dziennik „New York World Telegraph” bierze w obronę p. Mikołajczyka i skarży się na rzekome szykany względem niego, ale ostatecznie przyznaje: „Wynik referendum wydaje się przesądzony i PSL znajdzie się w sytuacji bez wyjścia”.

**WOKÓŁ P. MIKOŁAJCZYKA OBSZARNICY, FASZYSTY, ANDERSOWCY**  
Charakterystyczne są także głosy prasy włoskiej.

Organ partii liberalnej „Risorgimento Liberale” jest zdania, że po długotrwałej i ostrej walce jaką przeprowadzono z PSL, rząd polski ma wyniki referendum „w kieszeni”.

A dziennik „Unita” pisze: „Mikołajczyk kazał głosować swoim zwolennikom przeciw pierwszemu pytaniu. Jest jasne, że prawdziwe motywy opozycyjnego stanowiska P. S. L. tkwią w na wskroś reakcyjnym i antydemokratycznym nastawieniu P. S. L. Wokół Mikołajczyka skupili się wszyscy wielcy i średni właściciele ziemscy, przemysłowcy, faszysty, andersowcy i wielu bezmyślnych, a tym bardziej niebezpiecznych malkontentów”.

### O WŁAŚCIWY STOSUNEK ANGLII DO DEMOKRACJI POLSKIEJ

Znamienny jest artykuł wstępny w laburzystowskim piśmie „Reynolds News”, porównujący politykę, prowadzoną przez W. Brytanię względem faszystowskiej Hiszpanii ze stanowiskiem zajmowanym względem Polski.

„Cały świat wie o tym — twierdzi dziennik — że Stany Zjednoczone i W. Brytania udzielają pomocy gospodarczej rządowi gen. Franco. Pomoc ta nie została uzależniona od odbycia wolnych wyborów. Pożyczka dla Polski natomiast została przez Stany Zjednoczone „zamrożona”, ponieważ wybory w Polsce mają się odbyć dopiero jesienią. Kraj tak zniszczony przez wojnę, jak Polska, musi przede wszystkim zająć się odbudową gospodarczą, zanim może pomyśleć o przeprowadzeniu wyborów”.

„Dlatego też rząd polski postanowił wy badać opinię narodu i rozpiąć referendum. Brytyjczycy powinni zrozumieć, iż utrudniając odbudowę kraju, na pewno nie przyczynią się do wzmocnienia demokracji w Polsce”.

„Udzielając poparcia tym kołom, które przeciwstawiają się przeprowadzeniu reform gospodarczych, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone przyczyniają się do wytworzenia w Polsce warunków sprzyjających wybuchowi wojny domowej”.

### WIĘKSZOŚĆ NARODU NIE CHCE SENATU

Nieprzychylnie usposobiony dla nas socjalistyczny dziennik francuski „Populaire”, pisząc o referendum, nie omieszkał zaatakować rządu, ale równocześnie zmuszony jest przyznać, że większość narodu nie chce senatu, a PSL, żądając przeczącej odpowiedzi na to pytanie, odniósł porażkę.

### PO ULARNOŚĆ MIKOŁAJCZYKA ZMNIEJSZYŁA SIĘ

„Parisien Libere” stwierdza, że PSL, do którego przyłączyła się cała prawica i skrajna reakcja, rozwinęła silną propagandę wśród mas chłopskich, ale

popularność Mikołajczyka zmniejszyła się od czasu, kiedy imię jego wymieniane jest obok nazwiska gen. Andersa w ulotkach NSZ.

Według dziennika „Liberation” rozłam, który nastąpił przez powstanie „Nowego Wyzwolenia”, objął 25 proc. byłych zwolenników Mikołajczyka. Za senatem głosowali byli posiadacze ziemscy, część kupców i przemysłowców oraz elementy łatwo ulegające propagandzie faszystowskiej.

W „Humanite” znajdujemy artykuł: „Polska głosuje za demokracją i odrodzeniem narodowym”, w którym czytamy:

# Trzy dni idzie list z Zachodniej na... Piotrkowską

Dyrekcja poczty i telegrafu obficie zašla redakcje komunikatami, dotyczącymi obrotów przesyłek, ilości przesłanej korespondencji, usprawnień i t. p.

Bardzo to ładnie i pocieszająco wygląda na papierze, że poczta polska rozwija się, staje na wysokości zadania, codzienna jed-

nak praktyka wykazuje niestety coś wręcz przeciwnego.

Ze wszystkich stron słyszymy narzekania na przesyłanie listów z niesłychanym opóźnieniem i szereg innych niedokładności.

Na porządku dziennym jest, że list z miejscowości odległej o kilkanaście lub kilka-

## Obywatelski czyn tramwajarza

Tow. Kowalski Władysław, członek PPR, konduktor tramwajów miejskich (numer służbowy 204) za swą sumienną pracę otrzymał najwyższą premię w sumie zł. 3000. Miał pełne prawo wykorzystać te pieniądze na swój prywatny użytek, ale nie zrobił tego, gdyż jako stary społecznik i peperowiec uważał, że musi tą sumą podzielić się z kłmą.

Wobec tego tysiąc złotych przeznaczył na sieroty po poległych żołnierzach Wojsk Polskich, a 500 zł. wplacił na propagandę rezerendową.

Można tylko przyklasnąć szlachetnemu i obywatelskiemu czynowi.

Obydwie sumy wpłynęły do redakcji „Głosu Robotniczego”.

### Interpelacje naszych Czytelników

## Czy wolno Ubezpieczalni pobierać opłaty za leki dla dzieci?

Jest rzeczą niezrozumiałą dla nas matek-robotniczek mających drobne dzieci, dlaczego zmuszone jesteśmy opłacać z własnej kieszeni mieszanki lecznicze, wydawane przez „Kroplę Mleka” na receptę lekarza Ubezpieczalni? Ostatnio musiałam w „Kropli Mleka” za mieszankę leczniczą emulsją przepisaną na 7 dni, memu małemu choremu dziecku zapłacić 52 zł., doszła do tej sumy jeszcze kwota 15 zł. zastawu pobranego za butelkę.

czego ponosić mam tak wysokie koszty związane z nabyciem leonizycznej mieszanki — lekarstwa, skoro z tytułu ubezpieczenia należy mi się bezpłatne leczenie dziecka.

Ta sprawa tak paląca dla matek pracujących, powinna zostać jak najszybciej wiążąco uregulowana.

Nie jesteśmy w stanie jednej trzeciej tygodniowego zarobku wydawać na niesłuszne pobieranie od nas opłat — za mieszankę — lekarstwo.

ALEKSANDRA BYK, Śródmiejska 4. Robotnica Widzewskiej Manufaktury

# Przyjaźń polsko - angielska rozwijać się będzie, gdy poparta zostanie czynami

Niedawno bawił w Warszawie naczelnym prokuratorem brytyjski w Norymberdze, sir Hartley Shawcross, który w Wielkiej Brytanii cieszy się wielkim autorytetem. Oświadczenie, jakie sir Hartley Shawcross złożył dla prasy jest dla nas niezwykle cennym dokumentem, świadczącym wymownie, że na nie zdążyła się krecia robota Andersów i Raczkiewiczów — narody polski i brytyjski nawiązują przyjazną współpracę.

sunków z państwami Zachodu. Tylko taki właśnie stan rzeczy gwarantować nam może bezpieczeństwo naszych granic przed niemiecką inwazją.

Z zadowoleniem więc obserwujemy fakt, że okres nieporozumień między Polską a Anglią, ma się ku końcowi. Głównym punktem zapalnym było istnienie armii Andersa, którą rząd brytyjski nie tylko tolerował ale i utrzymywał. Rząd polski nie mógł się zgodzić na istnienie poza granicami Polski armii, niepodporządkowanej Dowództwu Wojska Polskiego.

22 maja minister Bevin zapowiedział w Izbie Gmin demobilizację żołnierzy Andersa i utworzenie „korpusu przesiedleńczego” oraz przewiezienie. W tym celu już zapoczątkowano przewożenie żołnierzy polskich z Włoch do Szkocji.

Wprawdzie sprawa ta postępuje naprzód w tempie iście angielskim, tym nie mniej mamy nadzieję, że będzie przeprowadzona do końca — powiedział to dobitnie sir Hartley Shawcross.

„Armia Andersa będzie całkowicie zdemobilizowana i rozproszona... Mogę zapewnić panów, że naszym najgorętszym pragnieniem jest, aby żołnierze

mi bandami, działającymi z ukrycia, Pragną oni stworzyć zamęt, by polscy reakcyjniści mogli powrócić do władzy, ale wybory naszej wschodniej sojuszniczki — pisze dziennik — głosują za demokracją i odrodzeniem narodowym”.

Równocześnie, wspominając opóźnienie ratyfikacji układu finansowego polsko-brytyjskiego i „zamrożenie” pożyczki amerykańskiej, oświadcza „Humanite”, że postawa Waszyngtonu i Londynu stanowi bezpośrednią interwencję w wewnętrzne sprawy suwerennego państwa.

dziesiąt kilometrów od miejsca zamieszkania odbiorcy, wędruje kilka dni.

Czasami jednak odległość ta wynosi za ledwie kilkaset... metrów.

Dnia 30 ub. m. do skrzynki pocztowej IV-go urzędu przy ul. Zachodniej 87 wrzucono rano list do naszego współpracownika, adresowany do redakcji „Głosu Robotniczego” przy ul. Piotrkowskiej 86.

List został doręczony 2 lipca po południu Z tą samą „szybkością” dochodzą również i listy „express”.

Z naszego własnego doświadczenia możemy zacytować bardzo charakterystyczny wypadek.

Korespondent „Głosu Robotniczego” wysłał dn. 28 ub. m. listem „express” sprawozdanie z procesu Greisera w Poznaniu. List który powinien być doręczony najpóźniej wieczorem następnego dnia t. j. 29-go, otrzymaliśmy 1-go lipca po południu.

Jeszcze jeden konkretny przykład niedostatecznej sprawności obsługi pocztowej. towej.

O niedociągnięciach i poważnych wadach w ruchu przesyłek pocztowych niejednokrotnie pisała już prasa, wzywając dyrekcję poczt, by stąpała się niedokładności te, czy niedoświadczenie usunąć. Poprawy jakos dotychczas nie widać.

Poczta nasza w XX wieku niekiedy jeszcze funkcjonuje tak, jak w owych zamierzchłych czasach, kiedy to listy rozwodziło się dyżanem.

Jest to wprawdzie bardzo romantyczne, ale zupełnie nie przystosowane do potrzeb współczesnego życia.

Powolne wędrowki listów często wyrządzają niepowetowane szkody, których dyrekcja poczt nie jest w stanie naprawić.

A zatem więcej troski o dobro publiczności.

polscy zrobili wybór za powrotem do kraju”.

W dalszym ciągu swego przemówienia sir Shawcross stwierdził, że Churchill absolutnie nie reprezentuje opinii angielskich czynników miarodajnych.

„Naszą troską jest właśnie czuwanie, aby uchwały poczdamskie były wykonane. Polskie granice na zachodzie oparte są na stałych podstawach i nie mogą być zmienione, czy kwestionowane na konferencji pokojowej nawet ze względów formalnych. Gdy tylko traktaty pokojowe będą zawarte, to nieporozumienie zniknie. Polacy nie powinni dawać wprowadzać się w błąd przez niepoważne wystąpienia zbankrutowanych polityków, którzy nie są członkami rządu.

Stwierdzenie tego faktu jest bardzo doniosłe i może nas uspokoić odnośnie sprawy najważniejszej — sprawy naszych granic zachodnich, kwestionowanych przez niepoczytalne wybryki Churchillów.

Rzeczą ważną jest, aby za słowami i deklaracjami nastąpiły czyny, a wówczas nie nie stanie nam na przeszkodzie do dalszego pokojowego rozwoju przyjaznych stosunków polsko-angielskich.

# Program walki o pokój

## Artykuł senatora Peppera w „New Republic”

W jednym z ostatnich numerów amerykańskiego pisma „New Republic” znany amerykański publicysta i działacz społeczny, senator Pepper, będący jednym z zdecydowanych rzeczników ścisłej współpracy międzynarodowej — ogłosił artykuł, który podajemy w obszernym streszczeniu:

„Ponure widmo atomowej wojny — powiada Pepper — które ciąży nad Ameryką i światem, narzuca konieczność dokładnego zbadania istotnych przyczyn wytworzenia takiej, a nie innej sytuacji i zmusza do wysunięcia najprostszych i jednocześnie wyczerpujących wniosków. Przy podobnych badaniach powinniśmy pamiętać o wadze, jaką posiadać powinien dla nas pokój, oparty o sprawiedliwość, a także o odwadze, która obowiązuje w odstawianiu istotnych przyczyn wojny i jej podżegaczy”.

W dalszym ciągu artykułu Pepper wskazuje na to, że Stany Zjednoczone, dążąc do osiągnięcia baz, opasujących całą kulę ziemską, rozpatrują obecnie sprawę powszechnego obowiązku służby wojskowej. Anglia, która jedynie tylko z wielkim wysiłkiem może pozwolić sobie na marnowanie ludzkich rezerw gdzieindziej poza odbudową, utrzymuje olbrzymią flotę wojenną i armię, rozlokowaną wzdłuż najżywniejszych tętnie imperialnych. Środki zabezpieczające, podjęte przez ZSRR w celu zapewnienia bodaj względnie bezpieczeństwa narodowi, który przeżył okropności wojny, nie doznane w najmniejszym stopniu ani przez Amerykę, ani przez Anglię, stały się powodem alarmujących tytułów gazetarskich — co nie wymaga bliższych komentarzy.

W dalszym ciągu swego artykułu Pepper zwraca uwagę na rozbieżność, jaka zachodzi w obecnej polityce ONZ-u w stosunku do zasad, na podstawie których organizacja ta została stworzona. Naczelną bowiem jej zasadą było uwzględnienie ścisłej współpracy wielkiej trójki, co dziś jest w bardzo słabej mierze respektowane. „ONZ — podkreśla autor — nie może się stać realnym czynnikiem międzynarodowego bezpieczeństwa, jeżeli niektóre z czołowych przedstawicielstw w jej ramach będą uważały tę organizację jedynie za trybunę, służącą do prawniczych turniejów i odnoszenia dialektycznych triumfów. Droga, wiedząca ku wyjściu z kryzysu wzajemnych zastraszów, powinna pójść po linii, wyznaczonej niegdyś przez Franklina D. Roosevelta, t.j. po linii wzmagania się zaufania wśród partnerów ONZ-u”.

Nawołując do ponownej narady przedstawicieli „Wielkiej Trójki”, Pepper domaga się od Stanów Zjednoczonych nowej linii polityki zagranicznej, która powinna w jasno i niedwuznacznie sformułowanych tezach, opierać się na ścisłej międzynarodowej współpracy, skierowanej przede wszystkim ku zadośćuczynieniu powszechnemu dążeniu ludów do bezpieczeństwa i pokoju.

Podstawą takiego programu, według Peppera, powinna się stać wspólna, twarda polityka w stosunku do Niemiec i Japonii, która w odniesieniu do pokonanej Rzeszy powinna jak najszybciej wprowadzić w życie jej decentralizację, denazyfikację i demilitaryzację, likwidację karteli i zapoczątkowanie konkretnych prac nad wychowaniem niemieckiego narodu i społeczeństwa. To samo, z uwzględnieniem specyficznych różnic, powinno być zastosowane i do Japonii. Dalej Pepper proponuje każdorazowo wydziałanie z tona Rady Bezpieczeństwa ONZ-u sprawdzających komisji, które by miały dostęp do wszystkich krajów w celu naczelnych badań warunków bezpieczeństwa.

W sprawie atomowej bomby autor proponuje całkowite zniszczenie już istniejących bomb i ośrodków ich produkcji, natomiast dalsza produkcja energii atomowej i jej wyniki powinny się stać dostępne wszystkim bez wyjątku państwom. Sprawa baz wojennych powinna znaleźć rozwiązanie przez ich wspólną okupację ze strony wszystkich państw, wchodzących w skład ONZ-u.

„Nie możemy liczyć — wywodzi autor — na współpracę ZSRR z nami, jeśli sami oddzieliśmy się od żelazna

kurtyną strategicznych baz, floty i lotnictwa zachodnio-europejskich państw i Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie Stany Zjednoczone powinny pomyśleć o takim zastosowaniu i interpretacji Karty Atlantyckiej, które zapewniłyby wszystkim narodom dostęp do surowców. Chciałbym znać stanowisko Stanów Zjednoczonych, gdyby im nagle zamknięto dostęp do meksykańskiego zagłębia naftowego! Przyzwyczajenie do panowania nad źródłami surowców, mi za pomocą siły musi ustąpić na rzecz przekonania, że dostęp do tych źródeł może w równym stopniu zapewnić drogę pokojowej współpracy”.

Wreszcie Pepper omawia dokładnie sprawę kolonialną. Według niego, polityka ONZ-u na terenach kolonialnych

powinna polegać na wycofaniu z nich wojskowych oddziałów metropolitalnych i poddaniu tych terytoriów kontroli Rady Bezpieczeństwa. Za podstawę skutecznej i obliczonej na dalszą przyszłość współpracy gospodarczej i politycznej uważa Pepper czynnik zaufania. Na ten właśnie element — szczególnie wśród polityków Stanów Zjednoczonych — powinien być położony nacisk największy.

W roku 1940-tym nacjonalisci i izolacjonisci zgodnie krzyczyli, że na straż amerykańskiego bezpieczeństwa stoją dwa oceany. Dziś izolacjonizm oparł się na innym „strażniku bezpieczeństwa”, którym wydaje się być bomba atomowa. Trzeba jednak pamiętać, że izolacjonizm zawsze doprowadzał Stany

Zjednoczone do porażek, jeżeli nie do jeszcze smutniejszych rezultatów.

„W czasach obecnych — konkluduje Pepper — wojna nie wybucha na skutek jednej, głównej decyzji. Staje się ona rezultatem nagromadzenia wielu decyzji drobniejszych, które przyczyniają się do nieuchronności wojny. Wojna może się obecnie stać konsekwentnym, logicznym wynikiem wielu nagromadzonych błędów, nieprawidłowych wniosków, które w rezultacie koryguje dopiero huk armat.

Można uniknąć wojny — jeżeli chcemy działać pozytywnie na rzecz pokoju, budowanego na zasadzie braterstwa i suwerenności wszystkich narodów świata, na rzecz zaspokojenia potrzeb ludzkości i jej dobrobytu”.

# Robotnicy Krakowa

## wypowiadają walkę zdrajcom narodu

Krakowski świat pracy wyraził protest przeciwko wynikom Głosowania Ludowego na terenie Krakowa.

W szeregu wielkich fabryk i zakładów przemysłowych Krakowa na „Solvay-u”, w Państwowych Zakładach Garbarskich, u Zieleniewskiego i Sucharda — robotnicy uchwalili jednomyślnie rezolucję, będącą wyrazem potępienia dla tych, którzy nie zdali egzaminu dojrzałości społecznej i politycznej.

Z rezolucji tej podajemy najważniejsze wyjątki:

„Wynik Głosowania Ludowego w naszym mieście stał się faktem wymagającym twardej odpowiedzi.

Mieszczanstwo krakowskie i cała

kołtuneria, która, niestety, osiedliła się w naszym mieście, próbuje nadać miastu swe własne piętno.

Ten sam Kraków, który kiedyś był dumą polskiej klasy robotniczej, której pamięta dotąd rok 1923 i 1936, głosował w większości przeciwko reformom społecznym, o które od lat walczyła polska klasa robotnicza.

Chcemy odgrodzić się od tych wszystkich, którzy wiedzeni ślepią nieważnością do postępu społecznego czy też z niskich pobudek własnego obszarniczego czy fabrykanckiego interesu odpowiedzieli na pierwsze i drugie pytanie „nie”.

Tych jednak, którzy odpowiedzieli „nie” na trzecie pytanie nazywamy bez osłonek „zdrajcami”. Robotnicy

domagają się wysiedlenia tych ludzi z Krakowa, jako zdrajców narodu polskiego.

Wiemy, kto mieszka w Krakowie — mówi dalej rezolucja — na miejscu tysięcy ludzi, którzy zginęli w nie mieckich obozach koncentracyjnych i w walce podziemnej z Niemcami. Mieszkają tu dziś byli obszarnicy, właściciele fabryk, spekulanci, ludzie, którzy zajmują się wszystkim — tylko nie pracą.

To są właściwie ci, którzy na wszystkie trzy pytania głosowali „nie”.

Wypowiadamy im bezwzględny walkę, nie spoczniemy, dopóki miasto nasze nie zmieni swego oblicza.

Wynik Głosowania Ludowego stał się dla nas wyzwaniem”.

# Spółdzielcza pralnia ułatwia gospodarstwo kobiecie

Przed kilku miesiącami powstała w Łodzi przy ul. Śródmiejskiej 22 Spółdzielcza Pralnia. Placówka ta została z zadowoleniem powitana, w pierwszym rzędzie przez kobiety zarówno pracujące jak i zajmujące się gospodarstwem domowym, bo pranie w domu to jedna z t.zw. „katorżnych robót”, spadająca zwykle na barki kobiece. Również wielu mężczyzn, którym też dokuczyło wieczne uganiecie się za praczką-chatupnicą, też zapisało się na członków Spółdzielni.

Nie wszystko jednak jest ideałem na tym najłepszym ze światów, więc i wśród członków Spółdzielni rozpoczęły się narzekania na pralnię, zła fama zaczęła iść po mieście: „a to źle piora”, „a to ceny podwyższone”, owemu coś

zginęło — reklamacje wpływać zaczęły aż... do naszej redakcji.

Ponieważ chcieliśmy skontrolować, czy zarzuty i plotki, krążące po mieście są słuszne, udaliśmy się do pralni, gdzie zastaliśmy członków zarządu spółdzielni. Tymczasem, co mnie tu sprawdziło; uzyskuje wszelkie wyjaśnienia.

— Niestety — mówi nam jeden z członków zarządu — poważna część zarzutów była oparta na faktach. Przyczynny nieporządków zostały jednak usunięte.

Uruchamiając pralnię, nieostrożnie powierzyliśmy kierownictwo ludziami, którzy z przyjętych na siebie obowiązków nie umieli się wywiązać. Ofiarą padliśmy zarówno my, jak i nasi człon-

kowie. Obecnie mamy zreorganizowany zespół fachowców, przeprowadziliśmy zmiany personalne i mamy nadzieję, że członkowie nasi nie będą mieli już więcej powodów do narzekania.

Straty i szkody, jakie członkowie nasi i klienci ponieśli — regulujemy. Nie mniej jednak, proszę wierzyć lub nie: w całej kampanii, jaka przeciwko naszej placówce została rozpięta, poważny udział wzięły i konkurencyjne firmy prywatne, gdyż, mimo podwyżki cen, u nas jest najtaniej.

— Jaka była przyczyna dwukrotnego podwyższenia cen? Chyba zdawaliście sobie sprawę, jak złe wrażenie robi taka podwyżka i to w okresie, kiedy ceny na artykuły pierwszej potrzeby poważnie spadły?

— Znow wina niedociągnięć dawnego kierownictwa, fałszywa kalkulacja, spowodowana nieznajomością rzemiosła. Przytem spółdzielnia nasza, jako niepracująca na potrzeby Państwa, nie może korzystać z zakupu surowców po cenie komercyjnej, personel nie ma prawa do kart żywnościowych. To są przyczyny, które wpłynęły na podniesienie ceny pranej bielizny do 45 zł. za kg.

Aby zademonstrować, iż część wytaczanych przeciw Pralni Spółdzielczej zarzutów jest już w tej chwili pozabawiona jakiegokolwiek aktualności, pokazano mi urządzenia pralni, wypraną i wymagowaną bieliznę. Wytłumaczono, jak w takiej nowoczesnej urządzonej fabryce przedstawiają się poszczególne etapy prania.

W Pralni Spółdzielczej nie używa się żadnych środków chemicznych, niszczących bieliznę. Wzorowo postawiony jest dział odzieży kolorowej, jak płaszcze i ubrania męskie, sukienki damskie, szyczonej chemicznie. Przyjmowane są również do prania i dywany.

Pralnia Spółdzielcza postawiona jest w ten sposób, że może zaspokajać wszelkie potrzeby członków w tej dziedzinie.

Warto zapisać się na członka Spółdzielni. Wydatek 100 zł. napewno każdej i każdemu z nas się opłaci.

# Wieści z kraju

## O POŁĄCZENIE PORTU SZCZECIŃSKIEGO Z ODRĄ, WARTĄ I NOTECIĄ

Okręgową Dyрекcyję Dróg Wodnych w Poznaniu poświęca wiele uwagi połączeniu portu szczecińskiego z jego naturalnymi drogami wodnymi — Odrą, Wartą i Notecią. Ostatnio odbyła się w Szczecinie 2-dniowa konferencja kierowników dróg wodnych Szczecina, Kostrzyna, Gorzowa, Bydgoszczy, Czarnkowa, Poznania i Konina. Tematem obrad były m. in. sprawy ściślejszego zespolenia Szczecina z krajem za pomocą sieci dróg wodnych, kwestia usprawnienia żeglugi na Odrze oraz sprawa zabezpieczenia mostów przed lodami.

## PRZYKŁAD GODNY NASŁADOWANIA

Na zebraniu Rad zalogowych i delegatów poszczególnych stoczni w Gdańsku, obejmujących 5000 pracowników zapadła uchwała, aby każdy pracownik wpłacał dziennie od 3 do 5 zł na koleżankę lub koleżankę. W efekcie daje to sumę około 20 tys. złotych dziennie. Dzieci pracowników stoczni wysyłane są partiami po 200 na okres miesięczny.

## EKSPORT SODY DO SZWECJI

Fabryka sody „Solvay” w Mławach wysłała pierwszy transport sody przeznaczony dla Szwecji. Dwanaście barek Polskiej Żeglugi Państwowej o łącznym tonażu 1200 ton znajduje się w drodze do Gdańska, gdzie towar załadowany zostanie na okręty szwedzkie.

## SZUBIENICA DLA DENUNCJATORKI

Przez Specjalny Sąd Karny w Bydgoszczy skazana została 65-letnia Anna Buhlman na karę śmierci przez powieszenie. Anna Buhlman w roku 1939 zademonstrowała przed gestapo i Niemcami „sondergerichtem” 19-letnią Polkę Helenę Bemnistówną, iż podczas t.zw. „krwawej niedzieli bydgoskiej” przyczyniła się do rozstrzelania przez Wojsko Polskie Niemca Wernera Kowalczyńskiego, który był szpiegiem-dywersontem. Na skutek denuncjacji Buhlmanowej Bemnistówna została aresztowana i po strasznych torturach w bydgoskim gestapo przez „sondergericht” skazana na śmierć. Jedynym świadkiem oskarżenia była Buhlmanowa.

## WYRÓŻNIENIE ZA WYNALEZCZOŚĆ

W Państwowej Fabryce Skór w Mochli robotnik Józef Burzyk wynalazł urządzenie, ułatwiające prace na warsztacie mokrym. Wynalazek ten zapobiega wypadkom przy pracy i w wysokim stopniu oszczędza wysiłek fizyczny robotników. Robotniczy wynalazca został wysoko premiiowany.

## SUROWA KARA ZA WYRÓB „BIMBRU”

Sąd w Grudziądzu skazał właścicielkę sklepu spożywczego Józefę Morawską za handel „bimbrem” na pół roku więzienia i 200 tysięcy grzywny, a współnika jej Aleksandra Radomskiego na 20 tysięcy złotych grzywny.

# Z dusznych hal po zdrowie

Po skrzypiących schodach rozlegają się znajome, ciężkie kroki. Tylko dziś zda się Kaczmarkowej, że coś ciężiej i przeciąglej skrzypią schody. Jakby idący namyślał się przed każdym stąpieniem.

— Rrrrach — rrrrach! — rozlega się za ścianą.

— Czy aby nie chory — zaniepokoiła się nagle.

Szurgot nóg, skrzyp drzwi (znowu zapomniałam nasmarować) i w odchyłonej jedną ręką portjerze wiszącej na drzwiach ukazuje się postać męża. Nie miał jakoś nigdy w zwyczaju mówić „dzień dobry“, albo — „dobry wieczór“, gdy przychodził z pracy.

Zarzuć usmoloną czapkę na prymitywny wieszak własnej roboty i siadaj we wnęce, jaką tworzył tył łózka i stół — na skrzyni imitującej taburet.

— Znow zredukowali mnie S...syny! — rzucił ponuro, nabijając tytuł w gilze (Połowa tygodniówki z dymem idzie — wyrzucała mu zawsze żona).

— O Jezu! — westchnęła Kaczmarkowa — czego im znowu trza? Znow chcą oberwać lon?

— Nieee, tu o urlop chodzi. Koniec roku blisko. Przecież co rok tak — nie pamiętasz czy co? Zeby tych dni co do urlopu potrzeba nie przerobić. Trzeba będzie znowu dwa—trzy miesiące na Matejki po zapomoge chodzić. Zeby ich cholera z tą zapomoga...!

Kaczmarek nie był jedynym, ani daleko nie jedyną była fabryka, w której pracowali. Takiego sposobu prawie wszyscy fabrykanci używali. Rzadki wyjątek stanowiły fabryki, które przypadkowo otrzymały bogate zamówienie i nie opłacało się im przerywać produkcji.

Kwestia urlopów robotniczych, mimo żądań robotników, i tak nie została uregulowana aż do końca. Pozostała nieuregulowanym rachunkiem między klasą robotniczą Polski, a fabrykantami i ich Wysoką Protekcją — reżimem sanacyjnym.

Nasz robotnik nie zaznał radości dwutygodniowego odpoczynku na słońcu, i świeżym, zdrowym powietrzu — morskim czy górskim. Skapo rozrzucane po Polsce domy wypoczynkowe dla robotników, w ilości 5-ciu czy sześciu nie mogły, rzecz prosta, zaspokoić pragnienia wypoczynku, nawet tej garstki szczęśliwców, którzy otrzymali urlopy.

Inicjatywa pierwszych robotniczych domów wypoczynkowych wyszła nie od czynników rządowych, a od organizacji robotniczych. Przy Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego powstaje Robotnicze Towarzystwo Turystyczne i ono zakłada pierwszy dom wypoczynkowy.

Nędznie to wówczas wyglądało, bo subwencje rządowe były dla wszystkich, ale nie dla organizacji robotniczych — bez względu na to, czy były one polityczne, czy społeczne.

Nad Pilicą, w miejscowości Józefów, stała nieczynna fabryka. Właściciel jej mieszkał w Rumunii i nigdy w Polsce nie przebywał, lecz gdy zwrócono się do niego o dzierżawę budynków — przypomniał sobie nagle, że mają one dla niego ogromne znaczenie i zdart skórę z dzierżawców.

Najpierw wynajęto z braku funduszy tylko kilka pokoi w jednym z budynków przyfabrycznych, po roku cały budynek, a po dwu latach cały kompleks budynków, z „pałacem“ włącznie. Organizacja rozrastała się, mimo kłód rzucanych pod nogi przez sanacyjną administrację.

Nie było w tym domu wypoczynkowym ani pięknych, jasnych pokoi z oświetleniem i bieżącą wodą, nie było pięknych łóżek ze śnieżnobiałą pościelą, ani obsługi gotowej na każde zawołanie.

Personel stanowiło troje fanatyków, pracujących darmo, i płatna obsługa kuchni. Za łóżka służyły zbite na prece z desek przyce, za wannę służyła Pilica, kapryśna jak bogata ciotka, a za umywalnie — krystaliczny strumyk płynący obok zabudowań.

A ileż tam, mimo niewygód, było radości! Ile było też podczas odjazdu każdej grupy! Każdy turnus po kilku godzinach przestawał być arytmetycznie określoną liczbą osób, a stawał się zgra-

na, zespoloną jednostką, opalającą się solidarnie na plaży i bawiącą się bez troski podczas cudnych księżycowych wieczorów. Sielanka trwała dla większości tylko sześć dni. Nie było robotnika, który zarobiłby u fabrykanta na dwutygodniowy urlop.

Dziś wspominam te czasy, jako pracownik tego domu wypoczynkowego, z politowaniem gesto przeplatany sentymentem. Tak chyba wspomina amerykański nowobogacki czasy, kiedy był czystobutem.

Bo gdzież tam porównać ówczesne „domy wypoczynkowe“ do tych wspaniałości, jakie mamy na Śląsku, w Tatrach, czy nad morzem.

Jeden tylko Związek Włókniarzy, jak mnie informuje ob. Kielak, kierownik Referatu Wczasów tego Związku, posiada siedem domów wypoczynkowych — w Jeleniej Górze i w Dusznikach-Zdroju — a do nich dwa majątki o łącznej powierzchni 110 hektarów.

Poważną bolączką naszych wczasów jest to, że robotnicy polscy przyzwyczajeni są do urlopów letnich. Zimą więc pensjonaty świeciły pustkami, a obecny Referat Wczasów nie jest w stanie pomieścić w nich, pomimo rozszerzenia, tylu robotników ilu zgłasza się.

Znajomości sztuki dyplomatycznej i ogromnej uprzejmości ob. Kielaka zawdzięczać należy, że wszyscy petenci wychodzą z Referatu Wczasów uśmiechnięci, choć niektórzy z nich nie uzyskali miejsca w pensjonacie.

— Pragniemy tę bolączkę usunąć przez młodzież — mówi do mnie ob.

Kielak — zawsze chętną do torowania drogi innym.

Zorganizujemy dla młodzieży zimowe urlopy, przygotowawszy uprzednio w sposób odpowiedni nasze pensjonaty. Jestem pewien, że powrócą zadowoleni i urlopy zimowe zyskają dzięki nim zwolenników.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że w Dusznikach, które są nie tylko miejscowością wypoczynkową — ale i kuracyjną, jest do dyspozycji urlopowiczów stały lekarz związkowy i wszyscy lekarze Ubezpieczalni Społecznej, udzielający pomocy lekarskiej na podstawie karty urlopowej. Korzystanie z kąpielii jest również ułatwione, bo wypoczywający płaci tylko 50 proc. normalnej taryfy.

W tym roku już 4748 włókniarzy korzystało z domów wypoczynkowych. Obecnie przygotowują się dwa kolejne turnusy, po czterech dniach, a w każdym z nich będzie uczestniczyć 1.200 osób.

— Pomimo wszystkich zalet — kończy ob. Kielak — wczas robotnicze znajdują się jeszcze w powijakach. Związki Zawodowe niedawno przejęły je pod swoje kierownictwo. Mamy jednak pewność, że dzięki wybitnie pozytywnemu stosunkowi naszego demokratycznego rządu do kwestii wczasów — potrafimy tę akcję tak szeroko rozwinąć, by zaspokoić potrzeby robotników kulturalnego i zdrowego wypoczynku

S. Klimeczak.

## PARTIA PRACY chce poprawić stosunki z ZSRR

Niedawno Komitet Wykonawczy Brytyjskiej Partii Pracy postanowił wysłać do Moskwy delegację „dobrej woli“, w skład której mają wejść: obecny przewodniczący Partii Pracy Harold Lasky, sekretarz partii Morgan Phillips, członkowie komitetu wykonawczego Harold Clay i pani Alice Bacon, będącą równocześnie członkiem parlamentu.

W związku z tą decyzją Morgan Phillips wystosował do Ambasady Radzieckiej w Londynie pismo, w którym informował Ambasadę o powyższej decyzji, prosząc równocześnie o osobiste spotkanie z ambasadorem radzieckim, celem omówienia szczegółów.

W odpowiedzi na to rząd radziecki zawiadomił Komitet Wykonawczy Labour Party o swym pozytywnym stosunku do przyjazdu delegacji „dobrej woli“ do Moskwy.

Informując o tym społeczeństwo radziec-

kie, TASS podkreśla, że sprawa wyjazdu delegacji labourzystów do Związku Radzieckiego wpływa nie po raz pierwszy.

„Jeszcze jesienią 1942 roku — czytamy w komunikacie TASS — Brytyjska Partia Pracy zwróciła się do Związku Radzieckiego z propozycją wysłania delegacji do ZSRR. Rząd radziecki wyraził swą zgodę na przyjazd delegacji. W początkach 1943 roku przedstawiciele Labour Party zawiadomili ambasadę radziecką w Londynie, że konserwatyści wysunęli żądanie, aby w skład delegacji weszli również przedstawiciele konserwatystów i liberałów. Jednakże z niewiadomych przyczyn delegacja nie przyjechała.

TASS przypomina dalej, że sprawa wyjazdu delegacji labourzystów do ZSRR poruszona została po raz drugi w 1944 roku, ale i wtedy zamiar ten nie został zrealizowa-

ny, mimo, iż rząd radziecki ustosunkował się do niego bardzo pozytywnie. Ówczesny brytyjski minister spraw zagranicznych Eden powiadomił rząd radziecki, że rząd brytyjski uważałby za wskazane wysłanie do ZSRR delegacji parlamentarnej, w skład której weszłyby przedstawiciele trzech partii: ówczesnej koalicji rządowej, to jest labourystów, liberałów i konserwatystów. Jak wiadomo, taka delegacja parlamentarzystów angielskich bawiła w Zw. Radzieckim w początkach 1945.

Głosy prasy angielskiej, zwłaszcza organu Brytyjskiej Partii Pracy („Daily Herald“) świadczą o tym, że projekt wysłania do Związku Radzieckiego delegacji „dobrej woli“ ma na celu poprawienie stosunków radziecko-angielskich, wyraźnie popsutych polityką zagraniczną Bevina.

Polityka ta jest bardzo niepopularna w szerokich kręgach labourystów angielskich. Świadczy o tym przede wszystkim ostra krytyka, jakiej poddano politykę zagraniczną rządu na ostatniej konferencji Labour Party. Na odbytej w połowie czerwca w Bournemouth konferencji Partii Pracy, delegacji najgoręcej oklaskiwali oświadczenie przewodniczącego Lasky, który stwierdził, że „socjalistyczny rząd Wielkiej Brytanii uważa pełne porozumienie z Rosją za główną zasadę swej polityki w ramach ONZ“. Szeregowi członkowie Labour Party domagają się wyraźnie od rządu brytyjskiego zmiany kursu wobec Związku Radzieckiego. Pod ich naciskiem powstał projekt wysłania delegacji

„Angielski ruch labourystowski, oświadczył Morgan Phillips, „pragnie możliwie najściślej kontaktu ze Związkiem Radzieckim. Bez ścisłego kontaktu nie może być zautania, a bez zautania nie może być przyjaźni. Bez przyjaznych stosunków między Związkiem Radzieckim a Wielką Brytanią organizacja Narodów Zjednoczonych nie ma przed sobą żadnej przyszłości“.

„Gdyby Rosjanie wiedzieli, pisze „Daily Herald“, z jaką radością delegacji na konferencji Brytyjskiej Partii Pracy w Bournemouth przyjęli wiadomość o misji „dobrej woli“, nie mieli by już więcej podstaw do wątpliwości w nasze szczerze pragnienia zadziernięcia więzów przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

„Szczerze pragnienie“ delegatów, reprezentujących masę członkowską Labour Party rzeczywiście nie ulega wątpliwości. Pozostaje do wyjaśnienia, czy polityka min. Bevina jest zgodna z tym życzeniem. H. O.

Jaroslav Hasek

131)

## Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

Kapral splunął i mówił dalej:

— Wytasował umyślnie karabin bardzo zardzewiały, żeby się nauczył czyścić go akuratnie, szorował go jak pies sukę, ale żeby był kupił jeszcze ze dwa kila kądzieli, to i tak byłby się niczego nie doczyścił. Im więcej go czyścił, tym karabin był bardziej zardzewiały, a przy raporcie wędrował z ręki do ręki i każdy się dziwił, że w ogóle karabin może być taki zardzewiały. Nasz kapitan mówił mu często, że z niego nigdy żołnierz nie będzie, żeby się lepiej powiesił, bo darmo żre komiśniak. A ten tylko pomrukiwał czkami pod okularami. Wielkie to było święto dla niego, jeśli nie miał akurat Verschardt albo koszarówki. W takie dni pisywał zwykle artykuły do gazet o szykanowaniu żołnierzy, aż razu pewnego zrobiono rewizję w jego kuferku. Iśiączeczek sobie tam ubierał całą kupę. I jeszcze miał same książki o rozbrojeniu i o pokoju międzynarodowym. Za to powędrował na garnizon i od tego czasu mie-

liśmy z nim spokój, aż pewnego poranku pojawił się raptiem w kancelarii i wypisał fasunki. Był osobno, żeby nie mógł rozmawiać z szeregowcami. Taki to był smutny koniec tego inteligenta. A mógł być panem jałą gębą, żeby przez głupotę nie utracił prawa jednorocznego ochotnictwa. Mógł się stać nawet lajtnantem.

Kapral westchnął głęboko.

— Nawet zakładek na płaszczu ułożyć nie umiał. Do czyszczenia guzików sprowadzał sobie jakieś pasty i maście aż z Pragi, ale wszystko to na nic, bo każdy jego guzik był taki zardzewiały, jak ten Ezaw. Ale bajłować umiał za dziesięciu, a gdy dostał się do kancelarii, to nic innego nie robił, tylko filozofował. Do filozofowania czuł już powołanie od dawna. Ciągłe tylko gadał o sprawach człowieka. Pewnego razu, kiedy sobie filozofował w kahuzy, do której musiał się zwalić na komendę: Nieder! — mówię do niego: — Kiedy pan ciągle gada o człowieku i o błocie, to zapa-

miał pan sobie, że człowiek został stworzony z błota — i musiał stulić pysk.

Wygadawszy się kapral był zadowolony z siebie i czekał, co też na to wszystko odpowie jednoroczny ochotnik. Odezwał się wszakże Szwejk:

— Za takie same rzeczy, za takie maltretowanie, przebił niejaki Konieczek w trzydziestym piątym pułku i siebie i kaprala. Było o tym w gazecie. Kapral miał w ciele ze trzydzieści ran klutych, z czego przeszło tuzin śmiertelnych. Ten żołnierz usiadł potem na kapralu i siedzący przebił się. Inny wypadek zdarzył się przed laty w Dalmacji, gdzie kaprala zarznięli i do dzisiaj nikt nie wie, kto to zrobił. Morderstwo otoczyła mgła tajemnicy, tyle tylko wiadomo, że ten zarznięty kapral nazywał się Fiala i pochodził z Drabowny koło Turnowa. Wiem też jeszcze o jednym kapralu z siedemdziesiątego pułku piechoty, nazywał się Rejmanek...

Miła ta opowieść przerwana została wielkim stękaniem śpiącego na ławie oberfeldkurata Laciny.

Pater budził się w całej swej doświadczonej i krasie. Przebudzeniu jego towarzyszyły te same zjawiska, które były nieodłączne od przebudzenia młodego olbrzyma Gargantui, którego ładnie opisał stary Rabelais.

(d. c. n.)

# Rady Narodowe

## powinny wykorzystywać swe uprawnienia kontrolne

Ustawodawstwo Odrodzonej Polski gwarantuje czynnikowi społecznemu — w najszerszym tego słowa znaczeniu — wszechstronne uprawnienia.

Istnienie na wszystkich szczeblach administracji państwowej terenowych Rad Narodowych, w skład których wchodzi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, decyduje o wpływie mas ludowych na losy państwa.

Jednym z najważniejszych praw, a jednocześnie i obowiązków Rad Narodowych jest s rawowanie kontroli społecznej. Zakres działania Rad Narodowych na tym odcinku był dotąd niedostatecznie spreycyzowany, co wytwarza niewłaściwy stosunek ze strony podlegających kontroli osób i instytucji, a jednocześnie wypaczało nie tylko formę, jak i cel kontroli.

Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dn. 25 czerwca br. powzięło uchwałę, która w sposób ścisły ustala formę i zakres sprawowania kontroli przez Terenowe Rady Narodowe. Uchwała wyszczególnia władze i instytucje, podlegające kontroli, określa granice uprawnień kontrolnych i precyzuje wreszcie uprawnienia wykonawcze Rad Narodowych na tym odcinku.

Terenowa (gminna, miejska, powiatowa itd.) Rada Narodowa ma prawo i obowiązek kontrolować w pierwszym rzędzie swe własne organy wykonawcze i przedsiębiorstwa im podległe. Kontroli Rad Narodowych podlegają wszystkie niemal urzędy państwowe, działające na danym terenie, przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie oraz wszystkie osoby i instytucje, których zakres działania obejmuje gospodarkę publiczną.

Omawiana uchwała Prezydium K.R.N. dając tak szerokie uprawnienia kontrolne Radom Narodowym, utrzymuje przewidzianą w konstytucji marcowej niezawisłość sądów w zakresie wyrokowania, gwarantuje tajemnicę śledztwa i dochodzeń prowadzonych przez sądy, prokuraturę i władze bezpieczeństwa publicznego, chroni wreszcie tajemnicę wojskową instytucji podległych Ministerstwu Obrony Narodowej. Ale i na tym odcinku czynnik kontroli społecznej ma do spełnienia bardzo poważną rolę, przez przekazywanie do Prezydium K.R.N. oraz Komisji Specjalnej swych ewentualnych zastrzeżeń o działalności wyjątkowych spod kontroli Rad instytucji.

### Przegląd prasy

## MIEDZY „TAK” I „NIE”

Pod tym tytułem Zbigniew Miłner omawia we wczorajszym „Robotniku” pierwsze wyniki Referendum Ludowego.

Choćby ustawa o głosowaniu Ludowym przewidywała dzień 12-y lipca jako termin oficjalnego ogłoszenia wyników — tym niemniej dziś już można wytorzyć sobie pewien ogólny obraz polityczny. Ogromna frekwencja głosujących jest rezultatem nowego ustroju politycznego, który nie od parady nazywamy ludowym i demokratycznym.

Ten liczny udział obywateli w Głosowaniu Ludowym, zarządzonym na podstawie uchwały K.R.N., jest także dowodem pełnego uznania obecnych władz polskich przez naród.

Autor artykułu podkreśla, że wybory odbywały się w atmosferze spokoju i stwierdza że w kraju naszym, analogicznie jak w innych krajach zachodnio-europejskich przebiegają wojska anglo-saskie — znajdują się oddziały Czerwonej Armii — nie było ani jednego wypadku, któryby świadczył o zainteresowaniu Cz. A. walczyli, nieskrepowanymi wyborami w Polsce.

Jedynie faszystowskie bandy NSZ sprzymierzone z ukraińską U.P.A. usiłowały gdzieś niegdzie przeskoczyć głosowaniu.

Jeśli okupacja oznacza zbrojne skrepowanie woli narodu przez siły obce, to powiedzieć trzeba, iż próby narzucenia Polsce okupacji, próby, które są likwidowane przez czynników porządku publicznego, wychodzą od ośrodków faszystowskich, posiadających swe czynniki dyspozycyjne na zachodzie Europy — konkluduje autor.

W zakończeniu uchwała określa uprawnienia Rad Narodowych, mające na celu zmianę stwierdzonego w czasie kontroli, a niezgodnego z prawem, czy też niecelowego politycznie, społecznie, bądź gospodarczo stanu rzeczy.

Uchwała Prezydium K.R.N., stwier-

dzająca jasno, że terenowe Rady Narodowe mają prawo przeprowadzania kontroli i nakładająca jednocześnie na określone instytucje i organy państwa obowiązek poddawania się kontroli społecznej, usprawni niewątpliwie działalność aparatu państwowego na wszystkich szczeblach administracji.

# W szkole pilotażu silnikowego

Zostało nas troje pilotów mocno spóźnionych na pierwszy Unifikacyjny kurs dla pilotów w Ligocie Dolnej. I chociaż kurs oficjalnie został zakończony, szef pilotażu poświęcił dla nas dodatkowo jeden tydzień czasu, chcąc nas koniecznie wypuścić ze szkoły ortami. W dość szybkim tempie zdążyliśmy wypełnić warunki, przewidziane w instrukcji pilotażu. Ukoronowaniem dzieła przed naszym wyjazdem miał być przelot z Ligotki do Częstochowy w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, celem oswojenia się z trudnościami terenowymi.

Po obiedzie tego dnia wyjaśniło się po dwudniowej pompie deszczowej.

— Polecimy do Częstochowy — zdecydował szef pilotażu. — Proszę się poważnie przygotować do lotu, dokładanie przestudiować mapę, rysując ją kilkakrotnie, by punkty orientacyjne terenu wbiły się w pamięć.

Nasza trójka świeżo dopiero co pasowana na rycerzy przestworzy znalazła się wkrótce przed hangarami, gotowa do drogi powietrznej. Szef pilotażu wydawał już ostatnie polecenia mechanikom, poczem zwrócił się do mnie:

— Przed odlotem do Częstochowy zróbi Pani jeszcze dwa starty, bo coś z tym lądowaniem nie w porządku. Trzeba się wreszcie wyżyć lądowania na kółkach, zwłaszcza, gdy się ma lądować na nieznanym lotnisku.

Na znak białej chorągiewki obsługi startu ruszyłam pełnym gazem. Już kopy siana na skraju lotniska mignęły mi przed oczyma, gdy nagle „Kukuruznik” zamiast lecieć w linii prostej skreślił gwałtownie o 45 stopni w lewo. Naprawdę próbowałam prawą nogą wyrównać kierunek. Maszyna jak zwirowana pędziła na kopy siana. Momentalnie zamknęłam gaz i kiedy zdołałam zatrzymać samolot PO2, okazało się, że zapomniałam zmienić pantofle i sterowałam w grubych drewniakach, podmokłych deszczem, które przy pierwszym naciśnięciu orczyka zsuwały się z gładkiej powierzchni, powodując ten niebezpieczny manewr.

— Proszę zdjąć drewniaki i lecieć boso.

Po zdjęciu drewniaków bosa nogi pod bezpośrednim dotknięciem orczyka doskonale nadawały kierunek, a jeszcze ładniej i płynniej wykonywały skrety. Wylądowałam na starcie — jak przystało na starego pilota — na trzy punkty.

— Bardzo dobrze — zechciał mnie pochwalić zawsze powściągliwy szef pilotażu. — Proszę wziąć kurs na Częstochowę. Pierwszym samolotem poleci uczeń Kubicki ze mną, drugim pani z kapitanem. To stary nawigator. Przy nim pani nie zbłądzi.

Wystartowaliśmy. I chociaż rozkaz zabraniał surowo trzymać się bliskiej odległości w powietrzu, nieznacznie tak zwiększałam szybkość, by dyskretnie trzymać się ogona pierwszego „Kukuruznika”.

Pogoda zaczynała się psuć. Przez te czterdzieści minut lotu nad wielkimi potaciami lasów, niemłosiernie rzucało lekkim samolotem. Całą siłą trzymałam wyrwyjając mi się z ręki drążek sterowy pod uderzeniami porwistego wiatru. Dopiero od Lublińca, na wolnej od lasów przestrzeni, uspokoiło się. Odebrałam na widok wyłaniającej się wieży Jasnej Góry, do której prowadziły — jakby biegnące ciał — tory kolejowe. Nie czas jednak było na oglądanie wspaniałego widoku z lotu ptaka z obawy, by nie stracić z oczu pierwszego samolotu. Pilnie obserwowałam tedy lądujący przede mną samolot, z którego wysiadł szef, dając mi znaki do lądowania. Usiadłam niżej krytyki, przy lądowaniu przekakując bramkę nie gorzej od Bajana. I chociaż szef czuł za to do mnie urazę, nie przejmowałam się tym zbyt, zadowolona, że nareszcie po tylu trudnościach znalazłam się na ziemi.

Nazajutrz o 8-mej przyjechaliśmy autem na lotnisko wśród ulewnego deszczu. Strop nieba zawieszł się nisko nad ziemią, nie wrząc nie dobrego. Spospinałam na myśl o powrocie.

Szef pilotażu osobiście zapuścił silniki, poczem wyleciał sprawdzić teren,

### POLSKA OTRZYMAŁA 30 STYPENDIÓW UNRRA

Jedną z form pomocy UNRRA dla krajów zniszczonych jest akcja stypendialna, mająca na celu przygotowanie kadr specjalistów z różnych dziedzin, którzy będą kontynuowali prace przy odbudowie swoich krajów po zakończeniu w nich działalności UNRRA. Ludzie, posiadający już pewną fachową praktykę, wyznaczeni przez rządy swoich krajów i zatwierdzeni przez UNRRA, otrzymują od UNRRA stypendia na wyjazd zagranicę dla zapoznania się z technicznymi postępiami w zakresie swoich specjalności. Po powrocie do kraju stypendyści są obowiązani do 3-letniej pracy na wyznaczonej im placówce.

Stypendyści szkolą się w dziedzinie służby zdrowia, opieki społecznej, odbudowy przemysłu, komunikacji i rolnictwa. Około 80 proc. stypendystów wybrało jako miejsce studiów Stany Zjednoczone i Kanadę reszta udaje się do krajów Europejskich. Polska uzyskała 30 stypendiów UNRRA. Jest to największa liczba z przyznanych państwom europejskim stypendiów.

aby zbadać możliwości startu. Czeka-

liśmy na wynik z niepokojem.

— Lecimy — oświadczył, gdy wylądowa-

łam. — Dla odmiany pilot Kubicki poleci z kapitanem, a ja z panią.

W powrotnej drodze z Częstochowy do Lublińca towarzyszyłam nam ulewa, poczem wpadliśmy w burzę. Lasy iskrzyły się od wspaniałych zygzaków oslepiających błyskawic. Huk grzmotów tłumił warkot naszych motorów. Wśród tych błyskawic i deszczu zgubiłam z oczu samolot Kubickiego. Jedyną myślą było: czy burza pozwoli nam cało wyjść ze swych pazurów. Wreszcie zasnuły mgłą horyzont rozdarł się pod wpływem promieni zachodzącego słońca. Pole widzenia zwiększyło się. Wypatruję uporeczywie pierwszego samolotu. Nie pozostało z niego śladu.

Zmierzył zapadł. Obliczyłam, że do szkoły powinien dolecieć za 15 minut. To też zakreśliłam się jeszcze tu i tam za towarzyszem powietrznym. Byłam pewna, że wylądował już w Ligocie i czeka na powrót drugiego PO2.

Wieczorne cienie kładły się na obszerne lotnisko szkoły lotniczej w Ligocie Dolnej, kiedy dotknęłam kołami podwozia ziemi.

— Może Pani latać w trudnych warunkach atmosferycznych bez obawy — odezwał się po ucieszeniu motoru szef pilotażu z drugiej kabiny.

Usłyszawszy warkot motoru mechanicy ze szkoły przybiegli na lotnisko. Pierwsze ich słowa były: gdzie Kubicki?

Samolot PO2 nie posiada oświetlenia nocnego, to też gdyby pilot uznał się szukać w ciemności lotniska, mógłby się narazić na rozbięcie.

— Widocznie zabłądził. Przypuszczam, że jeżeli się zorientował to wylądował przed nadejściem nocy — odezwał się szef pilotażu mocno zmartwiony. — Na wszelki wypadek wszyscy znosimy siano na lotnisko i palimy stogi. Jeżeli Kubicki jest w pobliżu i zobaczy ogniska — nadleci i wyląduje szczęśliwie.

Wkrótce na lotnisko zaczęły się palić pojedyncze stogi siana, począwszy od godziny dziesiątej do północy. Samolot jednak nie nadleciał. Zmęczone oczekiwaniem braetwo w ponurym usposobieniu wraca z lotniska do budynków w przewidywaniu tragicznej katastrofy. Zdaleka już słyszemy nawoływanie:

— Telefon do szefa!

Wiedzieliśmy już o co chodzi. Ktoś zawiadama o wypadku. Oby to był sam pilot — modliliśmy się w duszy.

Szef pilotażu szybko znalazł się przy telefonie. Na jego zmartwionej twarzy wystąpił radosny rumieniec.

— Obydwa żywi? Cali? — pytał wrzuszonym głosem. — Pociście się oderwali od nas w drodze? Co? Usiedliście na lesie? A samolot w jakim stanie?

— Zdołałem wylądować, iskrowniki i benzyna. Podczas lądowania zaczęliem o wystającą sosnę z lasu i rąbnąłem na młody o gestym podszyciu las, tak, że „Kukuruznik” zsunął się po gałęziach drzewach, do połowy niszcząc jedynie płaty skrzydeł. Silnik i kadłub nienaruszony. Zleźliśmy na ziemię po drzewach i jechał do telefonu, by was uspokoić. Znajdujemy się w Ozimkach o 36 km od Ligotki Dolnej.

Radosne powszechna, koledzy uratowani. Wracając do siebie, myślę — że pilot zawsze musi być gotowy na wszelkie przeciwności losu i umieć w czasie przeciwdziałać. Wtedy zwycięży.

— Maria Wardasówna

Obywatele polscy głosując wybierali zasadniczo między dwiema oficjalnie przedstawionymi im koncepcjami — koncepcji 3-ch tak i drugiej — jednego nie i dwóch tak.

Przykład Krakowa świadczy o tym, że są ludzie, którzy i na pozostałe pytania dają przeczącą odpowiedź, i że są to nie tylko ludzie pokrzywdzeni przez reformę rolną — i unarodowienie przemysłu.

Gdzie leży wina i gdzie leży błąd takich rezultatów? „Gazeta Ludowa”, która jednego dnia nazywa Kraków „zaprawionym do politycznego życia”, a dnia następnego nie umie wytłumaczyć krakowskich „nie”, oczekuje na jakies wyjaśnienia w tej sprawie. Ale one z Krakowa nie nadejdą. Te „nie” mają bowiem swe źródło nie w Krakowie, ale w znanej uchwale Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Te 44.000 zbrodniczych „nie” przeciwko granicom zachodnim — to efekt rozbiłkającej polityki P.S.L., które z „nie” chciało uczynić broń przeciwko Rządowi Jedności Narodowej.

Ale... Kij ma dwa końce:

Dzięki swej grze, grze na „nie”, grze na negacji, niezadowolaniu i głupocie P.S.L., tak jak to dzisiaj wygląda, przegręwa Głosowanie Ludowe. Ponieważ nie szło ono razem z blokiem partii demokratycznych, sukcesy pierwszego „tak” nie są jego sukcesami, a i sukcesy „nie” należą także do kogo innego.

Całe 120.000 krakowskich „nie” w spra-

wie Senatu nie należą do p. Mikołajczyka, gdy idąc za nimi dziesiątki tysięcy „nie” odpowiedziały na pytania następne. Bo w tych odpowiedziach ujawniła się siła, na którą P.S.L. stawia, w której imieniu żądają 75 proc. mandatów do parlamentu, ale która jego siłą nie jest.

Jeśli bowiem oficjalnie P.S.L. stoi na stanowisku reform społecznych i granic na Odrze i Nysie, to wszyscy ci, którzy temu się sprzeciwiają to nie są ludzie P.S.L.

Tego faktu nie zmienia antypatryotyczne występy p. Mikołajczyka wobec korespondentów zagranicznych.

Rozumiemy zdenerwowanie p. Mikołajczyka, gdy w Głosowaniu Ludowym okazuje się, że między siłami demokracji a siłami jej się przeciwstawiającymi jest on dziecinna zabawka w rękach tych ostatnich, pozbawioną realnych wpływów, człowiekiem, którego głos tak mało waży i tak mało znaczy.

Obóz demokratyczny w przeciwstawieniu do p. Mikołajczyka ze spokojem oczekuje wyników Głosowania Ludow., bo ma zapamięta do własnego narodu i własnego społeczeństwa.

Głosowanie Ludowe było tym wielkim egzaminem społecznym, w którym Polacy przekonali umieli samych siebie, że godni są swojej niepodległości, że godni są tego, by sami stanowić o swoim losie. Egzamin ten naród polski zdał wbrew przeszkodom, pragnącym mieć jego świadomość, świadomość narodu odradzającego się do nowego życia

**K I N A**

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr 87)  
Nowa, kapitalna komedia muzyczna  
„CICHE WESELE“  
„LECZA“ (Piotrkowska 108)  
„LISTY Z POLA BITWY“  
„WISLA“ (Przejazd 1)  
Pierwszy oryginalny film wschodni  
„KWIAT MIŁOŚCI“  
„BAŁTYK“ (Narutowicza 20)  
„KOCHAJ TYLKO MNIE“  
„GDYNIA“ (ul. Przejazd 2)  
„GORĄ DZIEWCZĘTA“  
„SIYLOWY“ (Kilińskiego 123)  
„ZAPOMNIANA MELODIA“  
„WŁOKNIARZ“ (Zawadzka 16)  
„ZAJAZD NA ROZDROZU“  
„HEL“ (ul. Legionów 2-4)  
„GORĄ DZIEWCZĘTA“  
„ROBOTNIK“ (ul. Kilińskiego 178)  
Komedia muzyczna  
„JA TU RZADZE“  
„PRZEDWIOŚNIE“ (ul. Zeromskiego 74-76)  
„MUZYKA I MIŁOŚĆ“  
„TARY“ (Sienkiewicza 40)  
Komedia amerykańska  
„WIELBICIELE PANNY NANCY“  
„REKORD“ (ul. Kądzowska 2)  
„SKLAMALAM“  
„BAJKA“ (ul. Franciszkańska 31)  
„AKTORKA“  
„WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16)  
„LEGIA HONOROWA“  
„ROMA“ (Zawadzka 84)  
„GRZESZNY BEZ WINY“  
„ZACHEJA“ (ul. Łgierska 26)  
„FORTANCERKI“  
„MUZA“ (Kuda Pabianicka)  
„SKRZYDLATY DOROZKARZ“  
„ADRIA“ (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna))  
Pierwszy oryginalny film wschodni  
„KWIAT MIŁOŚCI“  
„ŚWIT“ (Bałucki Rynek 5)  
„ZACZAROWANY ŚWIAT“  
Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.  
Kino: „Hel“, „Adria“, „Przedwiośnie“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30, w niedzielę i święta pierwszy seans o godz. 14.30 itd.  
Przedprzedaż biletów do kin: Rekord, Wolność i Roma dla członków Związków Zawodowych. Zgłoszenia zbiorowe zgłaszać w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13.  
Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.  
Uwaga! We wszystkich kinach w dniu premiery pasze partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne.

**KOMUNIKAT**

Zarząd Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych w m. Łodzi komunikuje, że w dniu 21 czerwca 1946 r. uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiono w odniesieniu do domów pozostających w administracji Zarządu Nieruchomości Opuszczonych i Porzuconych:

1. Ustalić z dniem 1 lipca 1946 r. nowe stawki czynszu za lokale handlowe i przemysłowe w poszczególnych strefach miasta w ten sposób, że komorne przedwojenne zostaje podwyższone
  - w I-iej strefie — 15-krotnie
  - w II-iej strefie — 12-krotnie
  - w III-iej strefie — 10-krotnie
2. Zachować dotychczasowy podział miasta na 3 strefy, zgodnie z uchwałą Kolegium Zarządu Miejskiego z dnia 8 listopada 1945 roku.
3. Zaliczyć lokale władz, urzędów i instytucji państwowych i samorządowych, oraz instytucji użyteczności publicznej na terenie całego miasta do strefy 3-iej.

„ZAPOMNIANA MELODIA“ w kinie „STYLOWY“, Łódź, Kilińskiego 123  
Dawno już na sali kina nie rozbrzmiewał tak szczyry śmiech jak na filmie „Zapomniana melodia“. Zabczyński uwodził, Fertner, Sielański, Znicz i Orwid „przechodzą“ siebie bawiąc widownię. Publiczność co chwile wybuchając radośnymi okrzykami, od czasu do czasu słysząc nawet oklaski z widowni co jest najlepszym dowodem uznania dla gry naszych ulubieńców. Nadmienić jeszcze wypada, że kopia filmu „Zapomniana melodia“ jest w dobrym stanie.

**Podniesienie zdrowotności Łodzi**  
oto cel powszechnej daniny

Łódź jest jednym z najbardziej zaniedbanych miast pod względem sanitarnym, nie posiada koniecznych urządzeń sanitarnych, odpowiedniej ilości ambulatoriów, przedszkoli, zakładów kąpielowych, dezynfekcyjnych i innych.  
Ciężka sytuacja finansowa, w jakiej znajduje się miasto, nie pozwala na pokrycie wszystkich wydatków związanych z uzdrowieniem Łodzi.  
Z tych względów Miejska Rada Narodowa uchwaliła na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia br. jednorazową daninę na ten cel.  
Wysokość daniny dla przedsiębiorstw oraz instytucji dochodowych wynosi od 1000 do 150.000 w zależności od ilości zatrudnionych osób; dla gospodarstw rolnych od 600 zł do 10.000 zł, zależnie od powierzchni gospodarstwa, oraz 6.000 zł dla zawodów wolnych.  
Danina płatna jest w trzech ratach.  
Na tym samym posiedzeniu ustalono również podatek hotelowy, w wysokości trzech procent od należności za wynajmowany lokal.

**Izba Zatrzymań dla nieletnich**

Poza zakładami dla dzieci opuszczonych, oraz dla niepełno-zmysłowych (ociemniałych, głuchych) które miasto prowadzi obecnie na 600 miejsc ogółem i poza akcją umieszczenia dzieci w rodzinach zastępczych (931 dzieci) wyonila się konieczność przeciwdziałania zebraństwu i włóczęgostwu, które rozpowszechniło się po wojnie wśród nieletnich. W tym celu Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Opieki Społecznej uruchomił z dniem 1. 6. rb. przy współudziale władz milicyjnych Izbę Zatrzymań przy Domu Obserwacyjno-Rozdzielczym dla Dzieci przy ul. Kopernika 36.  
Zakład powyższy przeznaczony jest dla dzieci waleśających się bez opieki — na dworcach i ulicach naszego miasta, zebrających lub zatrzymanych przez organ Milicji Obywatelskiej. Po sprawdzeniu personali dziecka i przeprowadze-

niu wywiadu dzieci, nie mające opiekunów, kieruje się do domów wychowawczych, w innych wypadkach przekazuje się je faktycznym opiekunom z przestrogą roztoczenia właściwej opieki nad dzieckiem.  
Aby zakład ten spełnił swe zadanie, polegające na przeciwdziałaniu włóczęgostwu i zebrańni dzieci i młodzieży konieczna jest pomoc społeczeństwa.  
Zarząd Miejski zwraca się tą drogą do ogółu mieszkańców naszego miasta z prośbą, aby w wypadku stwierdzenia zebrającego lub waleśającego się bez opieki dziecka, kierowali je do najbliższego komisariatu Milicji Obywatelskiej lub bezpośrednio do Izby Zatrzymań dla Nieletnich przy ul. Kopernika 36, tel. 148-56.

**Kronika kulturalna**

W pomorskim domu sztuki w Bydgoszczy odbył się wieczór, poświęcony twórczości znakomitego pisarza rosyjskiego Maksyma Gorkiego dla uczczenia dziesiątej rocznicy śmierci pisarza.  
Do Danii wyjechała grupa studentów i profesorów polskich uczelni, zaproszonych przez rząd duński na uzupełniające studia laboratoryjne. Z politechniki i uniwersytetu łódzkiego bierze udział w wycieczce naukowej około stu studentów.  
W Anglii odnaleziono rękopis niesłyszanej cennego utworu muzycznego Wacława z Szamotuł pt. „Alleluja na 6 głosów mieszanych“. Utwór pochodzi z roku 1553-go i był śpiewany w katedrze Wawelskiej za życia kompozytora.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci złożyło we Wrocławiu Dom Kultury Dziecka. W domu mieści się przedszkole, kino, teatr kukielek i świetlica.  
W Krakowie wznowiło działalność Towarzystwo Polsko-Szwajcarskie, mające na celu współpracę kulturalną obydwóch krajów. Prezesem towarzystwa jest dr. T. Estreicher, b. profesor uniwersytetu we Fryburgu.  
Gimnazjum polskie w Cieszyźnie obchodziło uroczyste pięćdziesięciolecie swego istnienia. Uczelnia ta wychowała liczne rzesze inteligencji demokratycznej, pochodzącej niemal wyłącznie ze środowisk chłopskich i robotniczych.  
W Szczecinie odbyło się otwarcie Teatru Polskiego pod dyrekcją Bronisława Skąpskiego. Na inaugurację odegrano komedię Fredry „Damy i huzary“.

Nagroda literacka Goncourtów za rok 1940 została przyznana b. jeńcowi wojennemu Francis Ambiere za studium z życia w obozie jeńców.  
Nagrodę Theophrast Renandot otrzymał korespondent amerykański Dawid Roussel za pracę „Świat koncentracyjny“ z życia obozów, w których spędził ostatnie lata wojny.  
Radio w Mexico City nadało specjalną audycję poświęconą Związkowi młodych przyjaciół nowej Polski, który powstał niedawno w Meksyku. Celem związku jest zbliżenie kulturalne młodzieży akademickiej polskiej i amerykańskiej.

W Krakowie otwarta została wielka wystawa malarstwa francuskiego, na którą składa się około 120 dzieł najwybitniejszych współczesnych artystów francuskich.  
W Moskwie zmarł wybitny radziecki reżyser filmowy Wasiljew. Za zasługi położone na polu kinematografii odznaczony był kilkakrotnie wysokimi orderami i dwukrotnie otrzymał nagrodę Stalina.

**Teatr, muzyka i sztuka**

TEATR POWSZECHNY TUR zyskał sobie wielkie powodzenie świętą sztuką T. Rittnera WILKI W NOCY w doskonałej reżyserii Daczyńskiego, pięknej dekoracji i kostiumach O. Axera. Święta gra zespołu: Józefa Węgrzyna, Łabuńskiej, Łuczyskiej, Bronowskiej, Łabęckiej, Swiderskiego i Szletyńskiego usprawiedliwia całkowicie osiągnięty przez Teatr sukces.  
TEATR W.P. codziennie o godz. 19-iej święta sztuka B. Shaw'a p.t. UCZEN DIABŁA, w świetnej reżyserii Krasnowieckiego, pięknych kostiumach i dekoracjach Daszewskiego. Znakomita gra całego zespołu przyczynia się do powodzenia tego świetnego widowiska.  
TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA“  
Dziś o godz. 19, ciesząca się wielkim powodzeniem piękna operetka E. Kalmana „MARICA“  
Udział biorą: Elna Glistedt, Lucy Messal, St. Brusikiewicz, J. Ciesielski, St. Dąbrowski, J. Grygalańska, K. Koszela, D. Lubowska, St. Piasecka, Wł. Szczawiński, M. Ślaski, T. Ślask.  
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY D. 2.—Daszyńskiego 34.  
Dziś o godz. 19.15 arcywesoła komedia J. Montgomery'ego p.t. „Dzień bez kłamstwa“ z udziałem znakomitego artysty Jana Kurakowicza.  
W związku z niesłyszczanym powodzeniem sztuki dyrekcja teatru wprowadza oprócz popołudniówek niedzielnych, popołudniówki sobotnie, rozpoczynające się o godz. 16.15 i zawiadamia p.t. publiczność, że komedia „Dzień bez kłamstwa“ grana będzie tylko do końca m-ca lipca.  
MIEJSKIE MUZEUM ETNOGRAFICZNE  
w Łodzi, Plac Wolności 14 jest otwarte dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałku od godz. 11 do 1 w niedzielę i święta od 10 do 12  
MIEJSKIE MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza)  
Otwarte jest dla zwiedzających w dni powszednie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do 17, w niedzielę i święta od 10 do 13-iej.  
OGRÓD ZOologiczny NA ZDROWIU (dojazd t.amwatem Nr. 9)  
Otwarty codziennie od 9 rano do zmroku

W SALI TEATRU „SYRENA“  
Traugutta 1  
**S. O. J.**  
oto tytuł sensacyjnej sztuki, która grana będzie o 1 dnia 6 lipca t.b. w sobotę. W rolach głównych: gościnnie wystąpią: Hanna SKARZANKA i Władysław SZRZYŃSKI artyści Teatru Pomorskiego.  
Pocz. przedst. o godz. 19.30, kasa Teatru czynna od godz. 10—13 i od 16—ej.

POPULARNY PORANEK  
W dniu 7 lipca br. w sali kina „Bałtyk“ Narutowicza 20 o godz. 12-tej w pol. „POPULARNY PORANEK“ w programie: skecze, pieśni, tańce i monologi ze współudziałem sił artystycznych tej miary jak: K. Assa, M. Bielicka, I. Horecka, M. Dąbrowski, L. Pietraszkiewicz, A. Poloński, J. Sztatler, I. Sikirycki, F. Zukowski, oraz kapela cygańska J. Jurka. Przedprzedaż biletów od zł 20 — w kasie kina „Bałtyk“ od 10-tej do 14-tej. Wyżej wymienieni artyści jak również bardzo dobre wykonanie programu dają gwarancję miłego spędzenia czasu publiczności, która równocześnie zasili fundusze tak pożytecznej instytucji jaką jest T. P. Z.

OGŁOSZENIE  
Uniwersytet Łódzki rozpisuje przetarg na wykonanie mebli, robot stolarskich i dekarcko-blacharskich w budynkach Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowane firmy mogą otrzymać warunki przetargu i ślepy kosztorys w gmachu Uniwersytetu Łódzkiego, Narutowicza 65, pok. Nr. 2.  
Oferty w zapieczętowanej kopercie z napisem „oferta na roboty stolarskie“ lub „oferta na roboty dekarcko-blacharskie“ należy złożyć w biurze Kierownika Działu Organizacyjno - Budowlanego U. Ł. Narutowicza 65, pok. Nr. 2, najpóźniej do dnia 15 lipca b.r. godz. 12-iej.

**Kącik rolnika**  
ZBIÓR MIODU  
Pod wpływem ostatnich deszczów uległa poprawie niekorzystna, szczególnie w porze kwitnienia akacji, sytuacja w pszczelarstwie. Okres kwitnienia lip zapowiada się dobrze, co wpynie na zwiększenie zbioru miodu. Spodziewane są lepsze zbiory w okolicach podgórskich oraz w radomskim, na Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie i na Pomorzu.  
Związki i spółdzielnie pszczelarskie czynią przygotowania do racjonalnego rozprowadzenia miodu, za pośrednictwem zbiorczych związków.

KURSY DLA BRAKARZY LNU  
Staraniem Sekcji Włókienniczo-Olejarzkiej Wydziału Przemysłowo-Rolnego „Spolem“ w Warszawie, przy współudziale Państwowej Lniarsko-Konopnej Centralnej Siatki Doświadczalnej w Poznaniu, zostały zorganizowane trzy równoległe kursy dla kandydatów na brakarzy lnu: 1) w Zyrardowie — Zakłady Zyrardowskie, 2) w Częstochowie — Częstochowskie Zakłady WYROBÓW Włókienniczych „Stradom“ oraz w Słeszewie k. Poznania — Fabryka „Płótno“.  
Termin rozpoczęcia 1-go kursu dnia 15 lipca b.r., II i III-go w dziesięciodniowych odstępach.  
Zgłoszenia kandydatów na kursy przyjmują do dnia 10 lipca b.r. Sekcja Włókienniczo-Olejarzka Wydział Przemysłowo-Rolny „Spolem“ w Warszawie, ul. Grażyny 13.  
Kandydaci winni mieć ukończoną 7-klasową szkołę powszechną lub inną równoznaczną. Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończoną szkołą rolniczą lub zawodową oraz rolnicy, którzy w swej praktyce mieli do czynienia z uprawą i przerobką lnu.

Zawód brakarza, niezbędny w Polsce, jako w kraju posiadającym ogromną przyszłość lniarską, jest mało znany. Nieliczna grupa specjalistów — brakarzy nie może obecnie pokryć zapotrzebowania przemysłu.

AKADEMIA  
KU CZCI GENERAŁA SIKORSKIEGO  
W trzecią rocznicę śmierci gen. Władysława Sikorskiego odbyła się staraniem Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy uroczysta Akademia w dniu 4 lipca rb. o godz. 18 w sali „Roma“ w Warszawie. W Akademii wzięli udział przedstawiciele Rządu Jedności Narodowej, Wojska Polskiego i partii politycznych. O godz. 10-iej rano tegoż dnia odprawione zostało nabożeństwo żałobne w kościele protestanckim OO Kameliotów przy Krakowskim Przedmieściu.

**Lekarze**  
Dr. med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby wewnętrzne i skórne, Piotrkowska 109, m. 6.  
DR. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszki, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.  
**Kupno i sprzedaż**  
KASĘ ogólnowalną Zinkę sprzedamy okazjonalnie, Reklama, Piotrkowska 46, tel. 173-59.  
KROSNA angielskie lub jedwabnicze zakupię „Księgarnia“ Piotrkowska 102a tel. 139-25.  
**Zaofiarowanie pracy**  
PRACOWNICY do wyrobu tasemki gumowej poszukują ratychmiast. Wiadomość tel. 212-61.  
Firma L. PLIHAL — Krzemieniecka 2 — poszukuje 12 wykwalifikowanych szwaczek.

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**BUCHALTERA-EKONOMISTĘ.** Na stanowisko Kierownika Referatu Ekonomicznego przyjmie natychmiast poważna instytucja przemysłowa. Wymagane wyższe wykształcenie i gruntowna znajomość księgowości fabrycznej. Warunki dobre. Oferty z życiorysami sub „Instytucja“.  
**Różne**  
KOLEDZY z 4 pułku 3 baterii ciężkiej artylerii w Belchatowie 1939 r., którzy byli świadkami przy wypadku ciężkiego zranienia mojej ręki proszeni są o zgłoszenie się pod adresem: Plac Zwycięstwa 9, m. 16, Marcin Wiadysław.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Wojciechowskiej Cecylii, Kilińskiego 64, m. 19.  
ZGUBIONO legitytm. tramwajową na m-ce niepa ryste Lemiesz Anieli, Stalina 62.  
UNIEWAŻNIA SIĘ skradzione legitytm. tramwajowe na czerwiec Szuberta Leona, na lipiec Szubert Ireney.  
ZGUBIONO palcówkę, legitytm. Z. Walc i świadectwo z ukończenia 2-oh klas gimnazjalnych Cholewy Zenona, Kiepur 8.  
ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną z R.K.U. i portfel z pianinami Wojciechowskiego Bolesława, Tomaszów Mazowiecki, Plac Kościuszki 9. Uprasza się o zwrot dokumentów.

**Zagubione dokumenty**  
SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, kartki żywnościowe za lipiec i punkty odzieżowe Lis Bronisławy, Odyńca 60.  
SKRADZIONO palcówkę, świadectwo moralności, kartę żywnościową na lipiec, punkty odzieżowe, książeczkę wojskową i legitytm. Zw. Zaw. Walszczaka Piotra. Przedzalniana 106, m. 9.  
SKRADZIONO dowód zastępczy, książeczkę z Ubezpieczalni, legitytm. PPR, kwit z pralni na 500 zł. i inne dowody. Mendrala Janina, Północna 46, m. 5. Uprasza się o zwrot dokumentów.

## Ze sportu

# Partyzant zwycięża 6:0

## Goście jugosłowiańscy o klasę przewyższają Łodzian

Tłumy walili jak nigdy. Dorozkami, autami osobowymi i ciężarowymi i to wszystko w jednym kierunku — na Dworzec Kaliski, na stadion ŁKS-u. Trybuny pęczniały wczoraj z minuty na minutę. Na dwie godziny przed rozpoczęciem tego najbardziej sensacyjnego dla Łodzi meczu, wszystkie miejsca siedzące już były zajęte. Liczne posterunki milicji i żandarmerii utrzymywały jednak wzorowy porządek, nie dopuszczając do żadnych awantur, chociaż nie było o nie trudno. Widzów z wykupionymi biletami na miejsca siedzące było o wiele więcej, aniżeli tych miejsc. Wszystkich jednak udało się jakoś ulokować.

Na trzy kwadransy przed wyjściem drużyny jugosłowiańskiej na boisko zar panował jeszcze nieznośny. Publiczność po przeciwnej stronie trybuny topiła się wprost w słońcu. A było jej tak wiele, że tworzyła jedną jasną plamę.

Wczorajszy dzień przyniósł rekord publiczności na stadionie ŁKS-u. Według prowizorycznych obliczeń zebrało jej się wczoraj około 25 tysięcy.

W łóż honorowej zajęli miejsca: wojewoda Dąb-Kociół, wicewojewoda Szudziński, prezydent miasta Mijał, generalicja, przedstawiciele partii politycznych i Związków Zawodowych. Dosłownie cała niemal Łódź wyznaczyła sobie spotkanie na stadionie ŁKS-u.

Na kilka minut przed rozpoczęciem

meczu, na stadionie zawracały motory. Sekcja motocyklowa ŁKS-u przedelfowała przed oczyma tłumów, a po chwili nad boiskiem ukazał się samolot, zataczając kilka kół.

Punktualnie o godzinie 18.30 na boisko, przy burzy oklasków, wbiegają Jugosłowianie. Każdy z wiązanków kwiatów, w białych koszulkach z czerwoną gwiazdą na piersiach i niebieskich spodenkach, a za nimi Łodzianie w czerwonych koszulkach i białych spodenkach.

Drużyny ustawiają się na boisku w następujących składach:

Partyzant: Szostovic, Popeseu, Brozovic, Czajkowski, Dziurdziewicz, Simonowski, Szebes, Pulfi, Rupnik, Bobek, Matekala.

Team Łodzi: Depezyński (Pisarski), Grochowski, Gwoździński, Józwik, Pegza, Korporowicz, Patkolo, Koczewski, Lewandowski, Baran, Hogendorf.

Po upływie kilku minut wbiega na boisko kapitan Sznajder, jak zwykle, w niepokalanie białych spodniach i koszulce. Publiczność wita go niemniej szymi oklaskami niż drużyny. Ceremonie powitalne trwają jeszcze kilka minut. Trzaskają aparaty fotograficzne. Jeszcze raz wręczono kwiatów. Samolot zrzuci na środek boiska piłkę i drużyny ustawiają się naprzeciwko siebie.

Rozpoczynają grę Jugosłowianie. Po chwili jednak piłkę przejęli Łodzianie i podciągają pod bramkę Partyzanta i na tym... konie. Jugosłowianie strzelają pierwszą bramkę już w 9 minucie. Zdobycą jej jest lewy łącznik Bobek. W

10-tej minucie Depezyński ratuje team łódzki przed drugą bramką, przytomnie łapiąc piłkę. W 12 minucie Baran miał wiele szans na wyrównanie. Niestety, ładny strzał poszedł ponad poprzeczkę. Tempo gry utrzymuje się nie nadzwyczajnie. Widać, że Jugosłowianie jeszcze się nie rozkręcili. Łodzianie, jak do tej pory, często są przy piłce. W 16 minucie drugą okazję do strzelenia bramki dla łodzian zaprzepaszcza Patkolo.

Jugosłowianom również nie powodzi się pod bramką łodzian. Nie wykorzystują kilku sytuacji, ale w 21 minucie zupełnie niespodziewanie prowadzą już 2:0. Nie zwracając uwagi publiczności, ani bramkarza, Palfi wsunął Depezyńskiemu piłkę do siatki. Odytło się to tak niespostrzeżenie, że publiczność była zupełnie zdezorientowana, gdy piłka powędrowała na środek boiska.

Mija już pół godziny od rozpoczęcia gry. Jugosłowianie nie pokazali jeszcze nic nadzwyczajnego. Grają dziwnie ospale, bez żadnego entuzjazmu. Widać jednak, że klasą przewyższają łodzian o głowę, a o dwie — przewyższają ich w grze... głową.

Pod koniec pierwszej połowy Depezyński miał okazję zrewanżować się za puszczone drugą bramkę, kilka razy przytomnie broniąc swej świątyni.

W 44 minucie Koczewski zelektryzował tłumy. Był przy piłce i to niedaleko bramki gości. Ale ładny wprawdzie strzał i tym razem nie był celny. O kilkanaście centymetrów poszedł po-

nad poprzeczką.

Po przerwie team łódzki zmienił nieco swe oblicze. Zamiast Grochowskiego wystąpił Gadaj z Lechii tomaszowskiej Łecz (ŁKS) zamiast Lewandowskiego i Miller (ZZK) zamiast Pegzy (ŁKS).

Jugosłowianie grają nadal spokojnie i flegmatycznie krótkimi podaniami. W 7 minucie jesteśmy świadkami emocji o dużym napięciu. Łecz otrzymał mu po ładnej kombinacji z Baranem piłkę i oddaje śliczny strzał na bramkę. Piłka jednak zamiast do siatki poszła na aut. Łodzianie nie zatamują się jednak. Jeszcze kilka razy stwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką gości, ale nie potrafią zmienić wyniku. Wkrótce zmienili go jednak Jugosłowianie. W 15 minucie score na 3:0 podniósł prawoskrzydłowy, który wyszedł na boisko dopiero po przerwie. W 18 minucie ten sam gracz podwyższył wynik na 4:0. Wszystkie 4 bramki Jugosłowianie zdobyli mało efektywnie. Prosto wyrabiali sobie pozycje tuż pod bramką łodzian i piłkę zdradziecko wsuwali do siatki. Na piętnaście minut przed końcem gry łodzianie grali w pełnym składzie pod... swoją bramką.

Przewaga gości w tym okresie była przygniatająca. Sporadyczne wypadki gospodarzy Jugosłowianie szybko likwidowali. W 35 minucie łodzianie nie wykorzystali również wolnego. W 40 minucie wynik jeszcze raz ulega zmianie. Piątą bramkę dla Jugosłowian strzela po raz pierwszy efektywnie Bobek, a w ostatnich minutach dostrzelił wuję jeszcze szóstą prawoskrzydłowy, ustanawiając wynik 6:0.

Po meczu Jugosłowianie byli wyraźnie zmęczeni. W Polsce grali już piąty mecz, uzyskując stosunek bramek 31:5. Z. Kr.

## KRONIKA ŁÓDZKA

## ZABAWA TANECZNA

Komitet PPR Dzielnicy Śródmiejska-Prawa urządza zabawę w dniu 6 lipca (sobota) we własnej sali przy ul. Gdańskiej Nr 75.

W programie występy koncertowe i muzyka taneczna. Całkowity dochód przeznaczony na świetlicę.

Zapraszamy tow. i sympatyków.

## WYDAWANIE KART NA MIESIĄC SIERPIEN RB.

Wydział Apropozycji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w czasie od dnia 10 do dnia 20 lipca rb. wydawane będą przez terenowe Biura Okręgowe Kart Zaopatrzenia karty wymienne na miesiąc sierpień rb.

Zmiana kart wymiennych na karty zaopatrzenia odbywać się będzie w dniach od 15 do 30 lipca rb.

Wszyscy zainteresowani winni przestrzegać wyżej wymienionych terminów, ponieważ żadne opóźnienia uwzględniane nie będą.

## LEKCJE CHÓRU W C. R. D. K.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 przyjmuje zapisy na lekcje chóru zorganizowanego na terenie Centralnego Robotniczego Domu Kultury — TUR.

Bliższe informacje w sekretariacie C. R. D. K. w godz. od 8-ej do 19-ej.

## WYPOŻYCZALNIA SZTUK TEATRALNYCH W C. R. D. K. — TUR

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 podaje do wiadomości, że czynna jest codziennie wypożyczalnia sztuk teatralnych.

C. R. D. K. — TUR skupuje również sztuczki teatralne.

## ZEBRANIE TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI

Tymczasowy Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Łodzi zaprasza b. członków Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, wszystkich właścicieli psów oraz miłośników zwierząt na zebranie, które odbędzie się w dniu 6 b.m. o godz. 17-ej w Ogrodzie Zoologicznym na Zdroju.

## DZIS DYŻURUJĄ APTEKI:

Cymer — Wólczńska 37  
Bojarski — Przejazd 19  
Unieszewski — Dąbrowska 24b  
Esztejn — Piotrkowska 225  
Trawkowska — Brzezińska 56  
Pawlukiewicz — Pomorska 12

## Kto zdobędzie mistrzostwo tenisowe Łodzi?

Sport tenisowy przechodzi obecnie kryzys z powodu braku piłek. Piłki na wolnym rynku pokazały się dopiero teraz (szwedzkie „Tretorn”) ale są jeszcze bardzo drogie, niedostępne dla kieszeni naszych tenisistów. Z tego powodu mamy w obecnym sezonie minimum imprez tenisowych. Pomimo tych przeszkód, tenis w Łodzi nie zamarł całkowicie.

Od pewnego już czasu odbywają się u nas drużynowe mistrzostwa Łodzi, w których brało udział kilka zespołów przeważnie fabrycznych. Do

finалу, który odbędzie się w niedzielę na kortach K.S. Geyer, przy ul. Piotrkowskiej 313 o godzinie 9 rano zakwalifikowały się drużyny Geyera i Podgórze.

Zdecydowanym faworytem jest Geyer, w którego szeregach wystąpią: Ulrichsowa, Zunge, Nowak, Mańkowski, Stepień, J. k. oraz Ozga. Burwy Podgórze reprezentować będą: Nijak, Adamczyk, Gajdka oraz Gajewski.

Drużyna, która zdobędzie mistrzostwo Łodzi, będzie brała udział w drużynowych mistrzostwach Polski.

## Rotholc nie myśli jeszcze o powrocie na ring

Z piłkarzami jugosłowiańskimi przyjechał do Łodzi popularny przed wojną pięściarz stołeczny Neuding, który obecnie w randze porucznika służy w wojsku polskim, w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Na razie Neuding nie myśli o treningu i powrocie na ring. Jednak katego-

rycznie nie wypiera się tego. Niedawno widział się z Rotholcem. „Szapsio” również jeszcze nie trenuje.

Jak się dowiadujemy od por. Neudinga z drużyny jego Makabi warszawskiej nie pozostał nikt przy życiu.

Por Neuding jest jednym z obecnych organizatorów warszawskiej Legii.

## Kronika wypadków

## NIEMCÓW NIE MOŻNA SPUSZCZAĆ Z OKA

W ostatnich dniach, kronika M.O. notuje alarmujące raporty o masowych uciezkach Niemców. Najczęściej okradają oni swych pracodawców z garderoby i ulatniają się.

Z firmy włókienniczej Hoffrichter mieszczącej się przy ul. Zeromskiego Nr. 137 zbiegł internowany w miejscowym obozie Niemiec Grining Aleksander, ale został na szczęście ujęty przez milicję u niejakiej Leokadii Gudrian, zamieszkałej przy ul. Braterskiej Nr. 40.

Lepiej poszczęściło się natomiast Eugenii Szulc (też Niemce), która ukradła garderobę swego pracodawcy Mickiewicza Aleksandra i zbiegła. Niemki—złodziejki nie ujęto. Tak samo nie ujęto Niemca Kurta Millera, który

również pozabawił garderoby swego gospodarza Ignacego Pikulę we wsi Jędrzejów.

## POWIESIŁ SIĘ

Przy ul. Zawadzkiej Nr. 17 we własnym mieszkaniu, Sylwester Sztencl dokonał zamachu samobójczego przez powieszenie się. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie znana.

## KREWICY BRACIA

Do mieszkania Stanisławy Staniszewskiej przy ul. Polnej Nr. 25 włargnęli przemocą bracia Jerzy i Franciszek Dolakowie i dokonali napadu na przebywającego tu Wacława Matczaka zadając mu ciężkie obrażenia ciała.

## WZYWAMY KS TRAMWAJARZ DO PARTICPA NASZEJ AKCJI.

W dniu wczorajszym, w związku z podjętą przez nas akcją zbiórki pieniężnej na popularnego kolarza łódzkiego Leśkiewicza, który padł ofiarą napadów i odniósł ciężkie obrażenia, grożące mu kalectwem — wpłynęło: zł. 100 bezimiennie, oraz zł. 30 od ob. Śmiech.

Leśkiewicz znajduje się w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Na utrzymaniu ma rodzinę składającą się z 4-ch osób. Sądźmy więc, że koledzy klubowi (K.S. Tramwajarz) przyjdą w pierwszym rzędzie z pomocą swemu koledze.

## ZAPROSZENIE ŁÓDZIAN PRZESŁANE DO NIEMIEC

Łódzki Okręgowy Związek Piłkarski otrzymał z ambasady angielskiej w Warszawie pismo, że zaproszenie dla piłkarzy angielskich (Armii Reu) zostało przesłane do Niemiec.

## MOŻNA WYSYLAĆ PACZKI DO ZAGRANICY

Z dniem 1 lipca 1946 dopuszczone zostają paczki do zagranicy a mianowicie: do Ameryki (Stany Zjednoczone), Belgii, Czechosłowacji, Danii z Grenlandią i wyspami Feroe, Finlandii, Francji z Marokkiem republiką Andora i Korsyką, Kanady, Meksyku, Norwegii z wyspami Spitzbergen, Rumunii, Szwajcarii z Lichtenszteinem, Szwecji, Węgier, Wielkiej Brytanii i Półn. Irlandii.



Orkiestra młodych Łowiczan wzbudziła zachwyt swoimi występami w Łodzi

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz pełnowyrazowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalitę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D 08425

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-21. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”